



Rok XXI
Nr 44 (1092)
4-10. XI. 1977 r.

ŻYCIE BYTOMSKIE

TYGODNIK DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIM

Cena 2 zł



KŁANIAM SIĘ ROSYJSKIEJ REWOLUCJI
CZAPKA DO ZIEMI,
PO POLSKU:

RADZIECKIEJ SPRAWIE,
SPRAWIE LUDZKIEJ,
ROBOTNIKOM, CHŁOPOM I WOJSKU.

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI
(fragment wiersza „Pekton
Rewolucji Październikowej”)

Po raz ósmy już województwo katowickie jest gospodarzem Ogólnopolskiego Festiwalu Dramaturgii Rosyjskiej i Radzieckiej. Wśród wybitnych zespołów aktorskich w tym roku zobaczymy również Teatr im. Lenińskiego Komsomołu z Moskwy, który przyjechał na Festiwal ze sztuką Borysa Wasiliewa pt. „W spiskach nie znaczy się”. W Bytomiu natomiast zespół ten da dodatkowe przed-

**Teatr im.
Lenińskiego
Komsomołu
w Bytomiu**

stawienie sztuki Antoniego Czechowa „Iwanow”. Spektakl odbędzie się w najbliższą niedzielę 6 listopada o godz. 19.00 w Gmachu Opery Śląskiej, gdzie też w kasie można nabywać bilety.

Przy okazji warto przypomnieć, że Teatr im. Lenińskiego Komsomołu należy do najlepszych artystycznych placówek Kraju Rad, a w tym roku obchodzi 50-lecie swojej działalności. Odniesienie zostało Orderem Czerwonego Sztandaru.

Sztuka „Iwanow” którą będziemy mieli okazję obejrzeć u siebie, jest z talentem i zacięciem grana przez teatralny zespół posiadający wielu artystów o najwyższym poziomie. Wspomnieć choćby o M.W. Orłowej — narodowej artystce Związku Radzieckiego czy W.L. Korkiem — zasłużonym artyście Rosyjskiej Federalnej Republiki Radzieckiej. Wszystkich którzy kochają teatr i dobrą grę aktorską, zapraszamy zatem na „Iwanowa”.

(maj)

TRWA KAMPANIA

SPRAWOZDAWCZO WYBORCZA

W PZPR

**Nowe kadry
i prawidłowa gospodarka materiałowa
najważniejszymi problemami »ZYGMUNTA«**

Od roku 1975 nastąpił w hucie „Zygmunt” okres szczególnie wyjątkowej pracy, uwiecznionej wykonaniem z nadwyżką wszystkich podstawowych zadań planowych. Szybkie tempo przyrostu produkcji prawie w całości osiągnięto w drodze wzrostu wydajności pracy — w roku bieżącym wartość produkcji huty przekroczy 2 mld złotych i będzie wyższa od osiągniętej w roku 1974 o 55,8 proc.

W omawianym okresie załoga odnotowała szereg osiągnięć, wywiązując się w żądanych terminach z dostaw urządzeń dla elek-

trostalowni i hali lejniczej huty „Zawiercie”, urządzeń dla budowanych baterii koksowniczych w Zdzieszowicach, urządzeń dla linii ciągłego odlewania stali w hucie „Nowotko” i szeregu innych ważnych dostaw. Łącznie w latach 1975-76 i w ciągu 9 miesięcy bieżącego roku, zygmuntowcy wykonali 65.300 t. maszyn i urządzeń, w tym na eksport 12.300 t.

Osobny rozdział to dostawy dla huty „Katowice”, dla której wykonano już 17.500 ton maszyn i

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

Młodzież • Szkoła • Środowisko

...by nie zgubić „diamentów”



Niewiele harcerskich szczepli posiada drużyny wodniackie. W IV LO ta forma pracy harcerskiej znalazła wielu zwolenników. Na zdjęciu zbiórka drużyny pod wodzą „szefa” — sternika jachtowego — Jana Drobrego.

Czołowe lokaty w sportowym współzawodnictwie szkół naszego województwa, harcerski zespół, którego praca może być wzorem dla innych, sukcesy zespołów artystycznych nie tylko w skali miasta i najwyższy w kraju procent młodzieży rozpoczynającej naukę na studiach wyższych — to najlepsza chyba wizytówka IV Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego.

Wysoki poziom nauczania idzie tu w parze z wszechstronnym rozwijaniem talentów uczniów, bo najważniejsze mowy dyktora „by nie zgubić diamentów”. Określenie zapożyczzone z ożywionej dyskusji o szkolnictwie prowadzonej swego

czasu na łamach „Polityki” w wypadku tej placówki jest niezwykle trafne. Nikt nie ukrywa, że do IV LO trafia najbardziej uzdolniona młodzież, do klas pierwszych przyjmują się uczniowie na zasadzie konkursu świadectw i problem tkwi właśnie w tym, by nie zmarnować wrodzonych talentów. Nie zawsze jest to pasja związana z obowiązującym programem, stąd spora ilość pozalekcyjnych kół działających w tej placówce. Różnego rodzaju „Artysty” zadiwali spektaklem „Przedwiośnia” wystawionym na scenie Opery Śląskiej, dobry jest

(CIAĞ DALSZY NA STR. 4)

W przeddzień 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej odbył się w Miejskim Domu Kultury uroczysty koncert, na który przybyli: członkowie Egzekutywy KM PZPR z I sekretarzem Kazimierzem Mielcarekiem, kierownictwo Urzędu Miejskiego z prezydentem Pawłem Spyra, radziecki gość — profesor filologii rosyjskiej Nadre Babajewa oraz przedstawiciele bytomskich zakładów pracy, weterani ruchu robotniczego i kombatanaci drugiej wojny światowej, młodzież ZSMP-owska i harcerska.

Znaczenie Rewolucji Październikowej dla robotniczej klasy całego świata omówił I sekretarz KM Kazimierz Mielcarek, podkreślając szczególnie wpływ tego doniosłego w historii wydarzenia na losy Polski, akcentując przyjaźń, współpracę i pomoc Kraju Rad dla naszego narodu.

I sekretarz KM wskazał na konkretne przykłady bytomskich sukcesów, osiągnięć których umożliwiały stałe kontakty z radzieckimi przyjaciółmi, by wymienić zbudowaną przed 25 laty z pomocą radzieckich

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

**Uroczysty koncert z okazji 60-lecia
Wielkiego Października**



WALCOWNIA — ZGNIATACZ WIZYTÓWKĄ POLSKO-RADZIECKIEJ WSPÓŁPRACY

Sesja KSR bobrkowskich hutników

przewodniczący ZG ZZH Stanisław Szczupak, delegację radzieckich specjalistów, pracujących obecnie w hucie „Katowice” i fachowców z NRD, robotników i inżynierów, którzy przed 25 laty budowali ten wydział; licznie uczestniczyła w sesji załoga zgniatacza.

Nawiązując do historii Zakładowego huty „Bobrek” Zdzisław Teater podkreślił, iż kontynuacja współpracy Polski i Związku Radzieckiego we wszystkich dziedzinach życia

znajduje obecnie najpełniejsze odzwierciedlenie w hucie „Katowice”, największym metalurgicznym zakładzie kraju, powstającym — jak przed laty bobrkowski zgniatacz — przy wydatnym udziale fachowców Kraju Rad. Ich ofiarność, duża wiedza i ogromna życzliwość zasługują na wyrazy szczególnego uznania i płynące z głębi serca podziękowania. Serdeczne słowa należą się także weteranom hutniczego trudu, którzy ćwierć wieku temu dużym poświęceniem umożliwili przyspie-

szczenie oddania wydziału do użytku o kilka miesięcy wcześniej niż to przewidywały zaplanowane terminy.

Dyrektor huty Błażej Soltysik stwierdził, że duże osiągnięcia Polski w różnych dziedzinach to wynik realizacji ideałów i celów wskazanych przez Rewolucję Październikową, efekt współpracy i daleko idącej pomocy, jaką zawsze służy

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)



W imieniu delegacji radzieckiej życzenia dalszych sukcesów w pracy złożył walcownikom Jurij Dydykin.

TRWA KAMPANIA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA W PZPR

(DOKOŃCZENIE ZE STP. 1)

urządzeń — zakończenie dostaw dla walcowni średniej i realizacja zamówień dla walcowni dużej przyczyniają się w znacznym stopniu do szybkiego zmniejszenia importu wyrobów hutniczych.

Podstawowy miernik pracy huty, sprzedaż produkcji towarowej i usług, zostanie w tym roku przekroczony o minimum 22 mln złotych, co będzie oznaczało przyrost w stosunku do roku ubiegłego o 14,4 proc. Zwiększonemu wysiłkowi załogi towarzyszy odpowiedni wzrost płac i lepsze warunki socjalno-bytowe. Huta zadeklarowała pomoc dla Kombinatu Budowlanego w wykonywaniu stanów zerowych — pierwsze 3 budynki z efektem 150 mieszkań zostaną oddane do użytku w IV kwartale 1978. Jednocześnie huta podjęła się wykonać stany zerowe i roboty wykonawcze czterech budynków, co będzie oznaczało „dotację” w ramach budownictwa spółdzielczego 30 mieszkań dla załogi jeszcze w tym roku i 120 w roku przyszłym.

Podczas obrad XVIII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KZ PZPR wiele mówiono o aktualnych zadaniach i o rozwoju huty. Obecny potencjał produkcyjny „Zygmunta” nie zabezpiecza perspektywicznych potrzeb hutnictwa na maszyny, urządzenia i części zamienne. Cała branża budowy maszyn hutniczych została otoczona szczególną opieką KW PZPR, a program jej rozwoju i modernizacji — w którym poczesne miejsce przypada hucie „Zygmunt” — został już zatwierdzony.

Omawiając aktualne trudności podkreślono pilną potrzebę uzupełnienia załogi nowego Wydziału Budowy Maszyn Hutniczych III, którego oficjalny termin oddania do produkcji wyznaczono na 31 grudnia br. Zwrócono również uwagę na gospodarkę materiałową

Huta »Zygmunt«

— uznano za konieczne zdecydowane zmniejszenie zapasów, a w szczególności ograniczenie zapasów nieprawidłowych i zbędnych. Dalszego usprawnienia wymaga również transport wewnętrzny huty.

Sprawy kadrowe to również sprawy pracy z młodzieżą — absolwentami szkoły przyzakładowej. Znacznie więcej uwagi trzeba poświęcić ich adaptacji zawodowej i społecznej, wdrażaniu się do trudnej pracy. Nowoczesne maszyny wymagają najwyższych kwalifikacji, nieumiejętne ich obsługiwanie może oznaczać olbrzymie szkody.

Jako ostatni zabrał głos w dyskusji tow. Edward Świątek, kierownik Wydziału Przemysłu i Handlu KW PZPR w Katowicach. Stwierdził on, że organizacja partyjna huty wyjdzie z Konferencji z nowymi zasobami siły, z nowymi inicjatywami, które pozwolą realizować coraz ambitniejsze zadania w zakresie rozbudowy i modernizacji polskiego hutnictwa.

Przewodniczący Konferencji odczytał list do Sekretarza Generalnego KC KPZR z okazji 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, którego treść została jednomyślnie przyjęta przez zebranych. Uczestnicy Konferencji przyjęli projekt uchwały, w której między innymi czytamy: „Uważamy i zobowiązujemy delegatów na Miejską Konferencję Partijną do zapewnienia Instancji Miejskiej, iż komunisty i cała załoga huty „Zygmunt” będą zawsze i w każdych warunkach realizować politykę partii, przekraczając zadania gospodarcze i podnosząc na wyższy poziom warunki życia załogi.” Nowo wybrane plenum KZ PZPR funkcję pierwszego sekretarza powierzyło ponownie tow. Ryszardowi Roguskiemu.

St. K.

Kop. »Miechowice«

Coraz lepiej i efektywniej — to nasz cel

Organizacja partyjna kopalni „Miechowice” na konferencji sprawozdawczo-wyborczej, dokonała oceny dotychczasowego okresu realizacji partyjnego programu działania, a zarazem wytyczyła podstawowe kierunki działania na najbliższe dwa lata.

Delegaci, reprezentujący blisko 1100-osobową organizację „Miechowice”, poruszyli w dyskusji szereg istotnych problemów nurtujących załogę.

W referacie Egzekutywy KZ I sekretarz Komitetu Zakładowego Józef Surowiec, przedstawił ocenę działalności społeczno-politycznej, która skupiała się głównie na realizacji zadań wytyczonych na VI i VII Zjeździe partii.

Kopalnia „Miechowice”, w ciągu 9 miesięcy bieżącego roku, odniosła konkretne i wymierne sukcesy we wzroście wydobywania węgla o dalsze 808 ton na dobę. Osiągnięte rezultaty, w realizacji planu, pozwoliły na korektę zadań na górę — o 70 tys. ton węgla. Przyrost wydobywania osiągnięty, dzięki zwiększonej mechanizacji i wydajności pracy. W każdym roku, znaczna ilość węgla o wysokich parametrach jakościowych, kierowana jest na eksport. W bieżącym roku przeszło 25 procent ogólnego wydobywania stanowił będzie eksport. Sukcesy nie przychodzą łatwo. Kopalnia posiada trudne warunki geologiczne, a większość wydobywania uzyskuje się z pokładów zagrożonych tąpnięciami, co wymaga każdorazowo opracowania dokładnej techniki eksploatacji. Szczególny udział w tym sukcesie mają Brygady Pracy Socjalistycznej, kierowane przez produkujących członków partii. Należy do nich brygada ścianowa Mariana Budnego, Jana Krzyżanowskiego, Zbigniewa Mroza, Czesława Lewandowskiego, Jana Niedbały i brygada transportowa Feliksa Witkowskiego.

W kopalni wiele uwagi poświęca się pozyskaniu nowych pracowników i zmniejszeniu płynności kadr, z czym związane są wyniki produkcyjne i ekonomiczne. Ważna jest również realizacja podstawowych wskaźników i wielkości, ustalonych planem, a uwarunkowanych troską o bezpieczeństwo pracy.

Dyskusja podczas konferencji wykazała, że załoga interesuje się wszystkimi zagadnieniami doty-

czącymi kopalni i życia załogi. Poruszone szereg istotnych spraw. Między innymi Czesław Wagner mówił o uporządkowaniu problemu właściwej gospodarki materiałowej, z czym związana jest wysoka jakość pracy. Poruszył także istotny problem, jakim jest bumelantwo i wysoka absencja na niektórych oddziałach.

Emil Skupiński zajął się sprawą odzysków i wtórnego zużycia materiałów. Podkreślił znaczenie takiego gospodarowania, które uwzględniłoby wszelkie straty materiałowe i wszelkie przejawy marnotrawstwa.

Henryk Morgala określił rolę grup partyjnych i znaczenie dobrej roboty, Eugeniusz Janeczek — przewodniczący Rady Zakładowej zajął się sprawą współzawodnictwa pracy i wychowawczą pracą wśród młodych kadr. Bronisław Lesniak — zakładowy społeczny inspektor pracy zaapelował do wszystkich, o włączenie się w akcję usuwania usterek i maksymalnego zachowania bezpieczeństwa pracy. Janusz Ślusarczyk przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP — mówił o pracy partyjnej wśród młodzieży, o adaptacji społeczno-zawodowej, zapewnianiu zbranych w imieniu organizacji młodzieżowej, że z jeszcze większym zaangażowaniem i oddaniem młodzież realizować będą zadania partii i nie zawiodą pokładanych w nich nadziei.

Ogółem w dyskusji wzięło udział 14 towarzyszy. Ze wszystkich wypowiedzi wynikało, iż załoga dba o polepszenie stylu i metod pracy, o jak najwyższe wyniki produkcyjne i coraz lepsze efektywności działania.

Zebrańi jednogłośnie przyjęli tekst Uchwały, która zobowiązała całą załogę, na czele z organizacją partyjną do pełnej realizacji zadań nakreślonych przez partię. Podsumowaniem dyskusji dokonał I sekretarz KM PZPR — Kazimierz Mielczarek, który podkreślił, że z satysfakcją wysłuchał krytycznych wypowiedzi, analizy trudności i wytyczenia dróg dalszego partyjnego działania.

Konferencja dokonała wyboru nowych władz i delegatów na Miejską Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR w Bytomiu.

I sekretarzem KZ PZPR ponownie został Józef Surowiec.

KRYSTYNA POWROŹNIK

Z prac KOSM nr 7

Dla ludzi i z ludźmi dla ich dobra

Wśród 21 komitetów osiedlowych SM w Bytomiu są takie, które odnalazły właściwy klimat działalności społecznej i są również takie, które wciąż borykają się z kłopotami. Ale to nie znaczy, że kapitulują wobec trudności, że czekają na dobre rady.

Do takich należy m. in. komitet osiedlowy SM nr 7 działający w rejonie ulic Wolności, Strzelców Bytomskich, Falata, Roosevelta i in. Jest to dzielnica starych domów i mieszka tu wielu ludzi. Jak wszędzie nie brakuje tu młodzieży, ale większość to ludzie w wieku poprodukcyjnym. Można więc powiedzieć, że ich problemy stają się problemami całego komitetu.

„Cierpiemy przede wszystkim na brak aktywistów do pracy samorządowej. Wprawdzie komitety zakładowe PZPR skierowały do nas ok. 80 aktywistów, ale tylko osiemu jak dotąd zgłosiło się do nas” — mówi przewodniczący KOSM nr 7, Stanisław Gerhardt.

Stę byłym górnikiem „Dymitrowa” przebywa obecnie na rencie, podobnie jak wielu innych członków KOSM. Ale wraz z kolegami stara się, by wszystkie bolączki mieszkańców, które zgłaszają zostały załatwione. Gdy przeglądam książkę raportów, widzę tam kilkadziesiąt pozycji, które już zostały załatwione, bądź są w toku załatwienia. W małym pokoju załatem niemal wszystkich aktywistów. Nie jest ich wielu. Teresa Golec opiekuje się ludźmi starszymi, Jan Polonski pracuje w komisji pojeźdźczy, Wiktor Blicharski, przewodniczy tej komisji, Edward Bała żywo interesuje się sprawami gospodarki komunalnej i

mieszkaniowej, pomaga mu w tym Jan Wiedera. Zabrakło tylko w dniu mojej wizyty wiceprzewodniczącego KOSM Feliksa Winiarczyka, ale był chory.

Komitet Osiedlowy SM nr 7 jest jednym z tych, którym przewodzą idea niesienia sobie wzajemnej pomocy. Dotyczy to szczególnie ludzi w wieku podeszłym. „Postaramy się więc o tzw. „Świecące seniora” — mówi przewodniczący, co z tego jednak, gdy jest tu zimno, brak nam bowiem porządnego pieca, a ludzie starsi — wiadomo lubią mieć ciepło — dodaje. Faktycznie, jest w tej świetlicy zimno. Mały, ledwie metrowy piec z trudem może ogrzać obszerne pomieszczenie, które wprawdzie ma estetyczne meble, gry rozrywkowe, radio, ale swemu celowi służyć nie może, bo jest tu zimno.

Może więc znaleźć się zakład, który przyjdzie KOSM-owi z pomocą. Może pobliski browar, może Zakłady Odzieżowe — „Bytom”, a może kopalnia „Dymitrow”? Czy ZSM?

Nawet w lecie jest tu zimno, pokój bowiem ma grube mury, słońce tu nie dochodzi — słowem choć jest pomieszczenie nie ma warunków do życia świetlicowego.

To jedna bolączka. Inne jakos KOSM-owi łatwiej rozwiązywać. Pomagają młodzi w czynach społecznych z podopiecznych szkół, z V Liceum Ogólnokształcącego i szkoły podstawowej nr 18.

Tylko ostatnio przeprowadzili oni 6436 roboczogodzin przy porządkowaniu skwerów, konserwacji obiektów zielonog. Ich prace ocenia się na 64660 zł. Teraz trwają przygotowania do akcji jesiennych

porządków. Robi się lustrację domów, rozmawia z mieszkańcami, szuka się dróg do załatwiania wszystkich bolączek dzielnicy.

„Ale prawdę mówiąc chętnych do pracy społecznej jest niewiele. Dobrze by więc było, aby ci aktywiści, których komitety zakładowe pobliskich zakładów pracy zgłosili do pomocy KOSM-owi wreszcie się w nim pokazali. Większość bowiem członków KOSM, to renciści i emeryci. Czasu mają wprawdzie stosunkowo wiele, ale mniej niestety siły, przydadliby się więc ludzie młodzi, bardziej energiczni.

W dzielnicy jest na pewno wiele do zrobienia. Weźmy choćby sprawę punktów usługowych. Tak się składa, że dziwnym trafem powstają tu niepożądane „dublety”. I tak na ulicy Nawrata tylko w jednej bramie ma swoje warsztaty dwóch krawców, brakuje natomiast warsztatu ślusarskiego, jest nadmiar szewców, a nie ma hydraulika itp. „Chcemy, aby w dzielnicy było więcej różnorodnych punktów usługowych, by nie powstawały tu jak np. na ul. Kasperka „korki” z prywatnych samochodów blokujących ulicę, by ludzie nie musieli narzekać na opieszałość w remontach mieszkań itp. — mówi przewodniczący. Ale potrzeba nam także dalszych aktywistów. Sami bowiem niewiele zdziałamy” — dodaje.

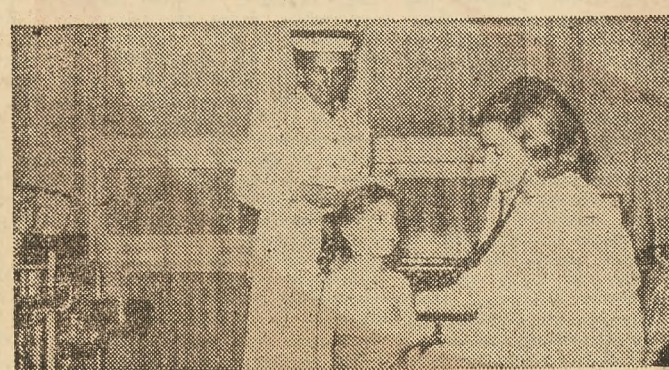
Faktem jest, że ludzie chętnie się skarżą niż pomagają KOSM-owi. A to trzeba zmienić na lepsze, bo przecież praca społeczna jest dla ludzi i wśród nich rodzą się inicjatywy.

M. D.

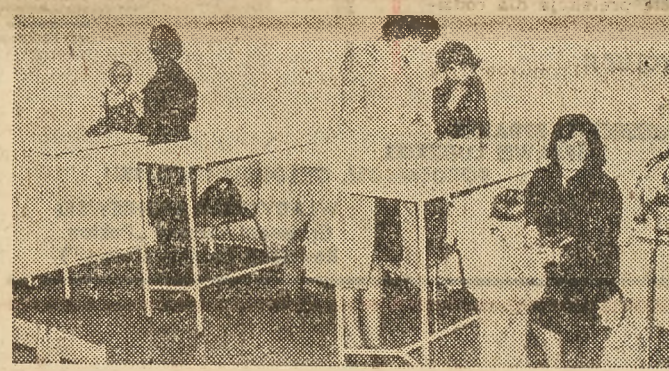
Osiedle miechowskie otrzymało nową przychodnię

Przy ul. Stolarzowskiej w Miechowicach rozpoczęła ostatnio działalność Przychodnia Rejonowa nr 3. Umieszczona w nowym obszernym i funkcjonalnym budynku o 11 gabinetach przyjęć, przeznaczona jest dla 30 tysięcy mieszkańców. Przyjmuje tu 5 lekarzy internistów i 2 stomatologów, czynna jest też poradnia dla dzieci zdrowych i chorych ze specjalnie wyposażoną poczekalnią, oraz poradnia dla kobiet. Ważnym elementem tej doskonale wyposażonej placówki służby zdrowia jest własne laboratorium analityczne oraz apteka. Pozwoli to na pewno na zaoszczędzenie pacjentom wiele czasu i dodatkowego chodzenia. Mieszkańcy tej dzielnicy Bytomia przyjmą na pewno z zadowoleniem uruchomienie nowego obiektu. Dotychczasowe bowiem ciasne i niewygodne pomieszczenia przychodni nie odpowiadały już ich wymaganiom.

(LK)



3-letnia Sonia z zaufaniem poddaje się badaniom lekarza Ewy Nowak-Rejowskiej. W głąbi pielęgniarka Irena Jaboń.



Na uwagę zasługuje doskonale rozwiązana i funkcjonalnie wyposażona poczekalnia w Poradni Dziecięcej.

Zdjęcia: Lesław Kauczyński

Spółdzielnia »Przyszłość« w czołowie hodowców

Wojewódzkie współzawodnictwo o tytuł mistrza produkcji zwierzęcej przyniosło naszemu miastu niemały sukces. Podsumowanie bowiem tego dorocznego konkursu za 1978 r. dało I miejsce Janowi Skwirze z Bytomia, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze „Życia”. Dzisiaj przedstawiamy kolejnego laureata, zdobywcę drugiej lokaty w zakresie produkcji młodego bydła rzeźnego — Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną „Przyszłość”.

Działalność tej jedynej w mieście instytucji typowej dla rejonów rolniczych nie jest łatwa. Rozdrobniona bowiem na ponad 84 poletka ziemia, na której spółdzielnia gospodaruje, rozciąga się na przestrzeni 33 kilometrów — od Rozbarku do Zabrza. Ten fakt mówi sam za siebie, wymagając od załogi przez okragły rok pełnej koncentracji i mobilizacji. Szczególnie ciężko jest w okresie zimy, kiedy maszyny i ludzie wędrują z miejsca na miejsce, by w tym czasie zebrać ziarno z pól. Ale odległości odczuwane są tutaj również w pozostałych porach roku, gdy spółdzielnia prowadzi swoją codzienną hodowlę.

Setki sztuk trzody chlewnej, bydła opasowego, tysiące broilerów, których hodowlę prowadzone są na Rozbarku, w Makoszowach i Dąbrowie Miejskiej — wymagają również wiel-

Bilans ogólny w zakresie hodowli zamknęła spółdzielnia w minionym roku 502 tonami żywcza, z czego 92 ton stanowił żywiec wołowy, 129 t. — wieprzowiny i 280 t. — drobiu. W przeliczeniu na efekty osiągnięte z posiadanych gruntów rolnych, daje

planu w zakresie produkcji żywcza wołowego i broilerów.

W przyszłości zadania produkcyjne zostaną tutaj jeszcze zwiększone, co łączy się ściśle z budową nowej tużarni przy ulicy Leśnej, a także ze ściągą specjalizacją poszczegól-

drugie miejsce w wojewódzkim współzawodnictwie nie było dziełem przypadku.

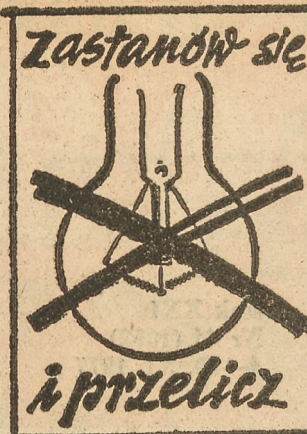
Podkreślić należy, że na sukces bytomskich rolników spółdzielców w dużej mierze składa się właściwie wykorzystana własna baza paszowa. Użytki rolne dostarczają w odpowiedniej ilości kiszzonek, zielonek i siana, sprowadza się więc tylko mieszanki pochodzenia przemysłowego. Przejmowanie ziemi od indywidualnych gospodarzy zwiększy z czasem jeszcze bardziej możliwości paszowe „Przyszłości”, co zresztą konieczne jest w związku z programem rozwoju hodowli.

Ponadto wykorzystywane są tutaj odpady pokonsumpcyjne — cerstwe pieczywo, zlewki z zakładów żywienia zbiorowego czy serwatka z zakładów mleczarskich.

Z innych przedsięwzięć spółdzielni, zmierzających do stałego powiększania produkcji żywcza, wymienić należy fakt kooperacji z gospodarzami indywidualnymi, hodującymi dla „Przyszłości” warchlaki. Ta inicjatywa spotyka się z zrozumieniem bytomskich hodowców, a efekty wynikające stąd korzystne są dla obydwu stron.

Załoga bytomskiej Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Przyszłość” jest dobrej myśli. Sukces osiągnięty we współzawodnictwie dał jej dużo satysfakcji i zadowolenia, ale stał się jednocześnie czynnikiem mobilizującym do dalszych wysiłków.

M. STRUGAŁA



Działalność powołanego przed rokiem w naszym mieście specjalnego zespołu do spraw racjonalnego wykorzystania energii elektrycznej przynosił oczywiste rezultaty. Troska o właściwe gospodarowanie prądem oraz wdrażanie sposobów pozwalających na oszczędności kilowatów widoczne są na co dzień w działalności przede wszystkim zakładów przemysłowych, a także indywidualnych odbiorców energii.

Wypracowane oszczędności w dużych przedsiębiorstwach to dobrze zorganizowana praca zespołów fachowców, którzy kompleksowo i dogłębnie analizują procesy technologiczne w powiązaniu z urządzeniami energochłonnymi. Chodzi o to bowiem, by ograniczać do minimum „luźne” biegi wszelkiego rodzaju przenośników taśmowych, maszyn wyciągowych i innych rodzajów silników napędowych, aby systematycznie wymieniać silniki, których moc jest zawyżona w stosunku do urządzeń napędzanych. Ważne jest także — tam o czymś, gdzie to możliwe — przesuwanie pracy urządzeń energochłonnych na nocne zmiany oraz ograniczanie poboru mocy w szczycie wieczornym. Ponadto zakłady dokładają wszelkich starań, by racjonalnie korzystać z oświetlenia w różnych pomieszczeniach produkcyjnych.

Trzy kwartały tego roku to korzystny bilans energetycznej mocy w naszym mieście. Szczególnie dobrze wypadł on w hutach, kopalniach, Zespole Elektrycznym, Zakładach Dolomitowych — kopalni „Browlniki”.

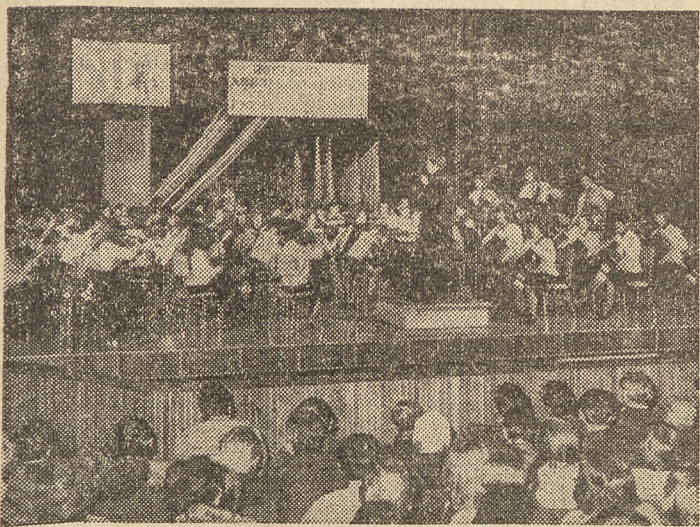
Realizacja programu oszczędności kilowatów przebiega też właściwie w Miejskim Zarządzie Budynków Mieszkalnych i Spółdzielniach Mieszkaniowych, gdzie systematycznie wymienia się żarówki na te o mniejszej mocy, zabudowuje automaty oświetleniowe na klatkach schodowych, likwiduje prowizoryczne instalacje.

Obniżenie zużycia energii osiągnięto również w WSS „Spolem”, WPHW i WSO. Tutaj oszczędności uzyskano bez szkody dla klientów w placówkach handlowych. W ciągu dnia wygasa światło po prostu w sklepach zbędne oświetlenie, które nie ma wpływu na estetykę i funkcjonalność wnętrza. Wieczorami natomiast, po zakończeniu pracy zrezygnowano z niepotrzebnych iluminacji wystaw, redukując ilość zapalonych żarówek. Także na zapleczu podczas dnia roboczego zmniejszono oświetlenie i okazało się, że wcześniej praktykowane zwyczaje były zwykłym marnotrawstwem.

Batalia o kilowaty trwa. I choć podjęto wiele działań, zmierzających do oszczędności prądu, rezultaty nie będą zadowalające, jeśli do akcji nie włączy się wszyscy mieszkańcy miasta. Jest to nasz wspólny interes, a i własny także, bo racjonalne gospodarowanie energią elektryczną to potrzeba chwili i oszczędzone zlotówki, którymi opłacamy zużyte kilowaty.

(maj)

Uroczysty koncert



(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

specjalistów i fachowców walcownicę zgniatacz w hucie „Bobrek”, czy pracujące w naszych kopalniach kombajny węglowe. Podkreślił również, iż te wzajemne dowody przyjaźni mają miejsce na co dzień we wszystkich dziedzinach życia, iż wymiana myśli, poglądów, doświadczeń weszła na stałe do kalendarza obopólnych przyjacielskich kontaktów.

Uroczysty koncert był okazją do przekazania na ręce ambasadora ZSRR w Polsce, Stanisława Piłotowicza, najserdeczniejszych pozdrowień i życzeń dla całego narodu radzieckiego od bytomskiej klasy robotniczej, od bytomskich komunistów.

ZSG kopalni „Dymitrow”

Młodzież dla siebie i innych

Do tegorocznych obchodów 60 rocznicy Wielkiego Października młodzież Zasadniczej Szkoły Górniczej kop. „Dymitrow” przygotowywała się niezwykle starannie. Wiele lekcji wychowawczych poświęcono na dyskusje o przełomowym znaczeniu rewolucji, o osiągnięciach Kraju Rad. Zorganizowano też konkurs na plakat popularyzujący idee Lenina. W szkole odbył się też konkurs pod hasłem „Rewolucja Październikowa w oczach Polaka”, a w finałowych zmaganiach najlepszy okazał się Mieczysław Bogusz z klasy III. Drugie miejsce przypadło w udziale Zbigniewowi Grygasowi, III — Zygmunta Grelu. W konkursie przeprowadzonym na szczeblu kopalnianym zwyciężyli także uczniowie szkoły górniczej. I miejsce zdobył Roman Brodowski z kl. III.

W ostatnich dniach, w internacie, odbyła się prelekcja dla rodziców i młodzieży, poświęcona na kolejny konkurs wiedzy o Związku Radzieckim.

Odpowiedzią dziewcząt i chłopców z ZSG kop. „Dymitrow” na podejmowane w zakładach pracy liczne zobowiązania, była deklaracja budowy w czynie społecznym zespołu boisk do gier sportowych. Roboty ruszyły już „pełną parą”, a ich koszt szacuje się na sumę prawie 1,5 miliona złotych. Prace mają być ukończone do 1 maja przyszłego roku, na 7 miesięcy przed planowanym terminem. Zapal i zaangażowanie młodych pozwalają sądzić, że termin zostanie dotrzymany. Obiekt służyć będzie nie tylko młodzieży tej placówki, ale wszystkim chętnym.

Będzie to więc kolejny wkład młodzieży ZSG kop. „Dymitrow” we wspólną pracę na rzecz swego środowiska, swojej dzielnicy.

(ett)

Sesja KSR bobrkowskich hutników

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

nam Związek Radziecki. Mówiąc o walcownicę zgniatacz jako symbolu więzi łączących nasze dwa bratnie kraje, zaakcentował znaczenie tego obiektu dla polskiego hutnictwa, przedstawiając jednocześnie dalsze plany modernizacji i unowocześnienia „Bobrka” do 1990 roku.

Z zainteresowaniem wysłuchali uczestnicy sesji KSR wspomnień budowniczych walcownicę zgniatacza: Franciszka Kłose, Bronisława Czajkowskiego, Zdzisława Kalety i Zbigniewa Lorenta.

W imieniu młodych, zatrudnionych w wydziale walcowni, o kontynuowaniu chlubnych tradycji dobrej roboty zapewnił Michał Jochymczyk.

W czasie sesji KSR bobrkowscy hutnicy złożyli również meldunek o realizacji zobowiązań podjętych w odpowiedzi na apel zabrzański oraz z okazji 60 rocznicy Rewolucji Październikowej i 25-lecia walcowni zgniatacza. Zapewnili, iż produkcja dodatkowych ton koksu, smoły, spieków, stali i wyrobów walcowanych, ogólnej wartości 47 milionów złotych, wykonana już w 31 proc., zostanie w pełni zrealizowana przez ambitną, dążącą do ponadprzeciętności załogę „Bobrka”.

Konferencja Samorządu Robotniczego była też okazją do zespołowego przekazania na ręce radzieckich towarzyszy serdecznych pozdrowień dla bratniego Kraju Rad i podziękowań od bytomskich hutników dla budowniczych ze Związku Radzieckiego.

Zyczenia dalszych sukcesów złożył bobrkowcem Jurij Dydykin, specjalista radziecki, pracujący obecnie w hucie „Katowice”.

Uroczystym momentem było nadanie walcowni na sesji KSR tytułu Wydziału Pracy Socjalistycznej za wybitne osiągnięcia produkcyjne w ciągu minionych 25 lat. Wielu pracowników otrzymało wyróżnienia. Odnazką „Zasłużonego Pracownika Huty „Bobrek” udekorowano Eryka Polka, Józefa Zaka, Bronisława Czajkowskiego i Jana Żylikę.

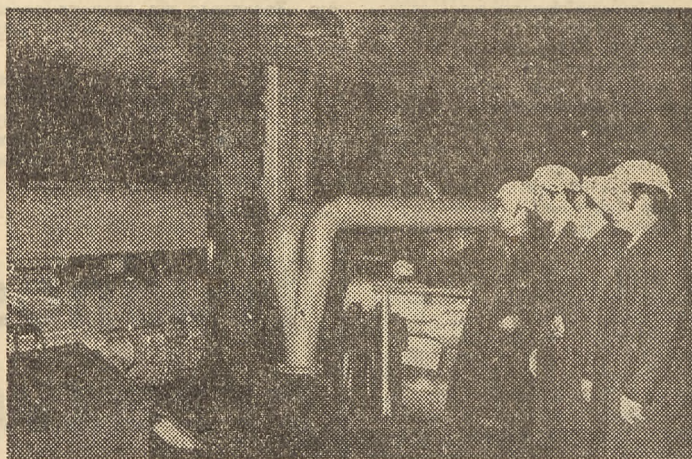
„Karty Osiągnięć” wręczono: Janowi Plachetce, Leonowi Skowronkowi, Pawłowi Koszykowi, Augustynowi Jellie, Jerzemu Kosterzowi, Zdzisławowi Kalecie, Wacławowi Gęsiarzowi, Marianowi Krawczykowi, Jerzemu Doleżalskiemu, Pawłowi Trzaskowskiemu, Stanisławowi Pypciowi, Józefowi Kulmaczewskiemu, Jerzemu Szlasiu, Antoniemu Szczyrbie i Wernerowi Sobalskiemu.

Dyplomy okolicznościowe otrzymali: Krystyna Janus, Mieczysław Bieszcz, Krystyna Ciesielska, Marian Faliński, Józef Janulek, Paweł Kamela, Ingeborga Króliczek, Maksymilian Laibek, Wincenty Przeczniak, Władysław Przybyłowski, Jan Sówka, Antoni Student, Eryka Skrzypek, Czesław Kleczkowski, Reinhard Mrozek, Elżbieta Hadamiak, Jan Zaremba, Barbara Sosnińska, Czesław Kajca, Karol Szulc, Rudolf Skrzypek, Tadeusz Balbier, Władysław Koczur, Stefan Mrozek i Anatol Baujerski.

Zaproszeni na uroczystą sesję KSR goście zwiedzili hutę „Bobrek”.

Maria STRUGAŁA

Zdjęcia: L. Kauczyński



W uroczystości 25 rocznicy uruchomienia walcowni zgniatacza uczestniczyli radzieccy specjaliści, pracujący obecnie w hucie „Katowice”. Na zdjęciu podczas zwiedzania huty mgr Ryszard Szeluch, ekonomista „Bobrka”, w rozmowie z Jurijem Dydykinem, Władimirem Iszimowem i Nikołajem Massajem.



Uroczysta chwila nadania walcowni tytułu Wydziału Pracy Socjalistycznej.



Odnazki „Zasłużonego Pracownika Huty „Bobrek” były jedną z form wyróżnień najlepszych.

Z Bytomia do różnych miejscowości Kraju Rad wysłano pocztówki i listy z serdecznymi pozdrowieniami, w wyrazami uznania dla imponujących osiągnięć narodu radzieckiego. Młodzież bytomskich szkół nawiązała ze swymi radzieckimi rówieśnikami wiele ciekawych kontaktów, które procentują nie tylko pogłębieniem znajomości języka rosyjskiego, ale też pozwalają bliżej poznać naszych przyjaciół.

Rocznica Wielkiego Października u nas obchodzona bardzo uroczysto, ale w tym roku ma ona szczególny charakter. Minęło bowiem 60 lat od tego epokowego wydarzenia, które zmieniło oblicze świata.

We wszystkich placówkach oświa-

OBCHODY 60 ROCZNICY REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ W NASZYM MIĘŚCIE

toowo-wychowawczych, w zakładach pracy odbywają się z tej okazji najrozsławniejsze imprezy: konkursy, wieczory muzyki i poezji, projekcje filmów, odczyty i pogadanki, spotkania z ciekawymi ludźmi i wystawy.

W Zespole Szkół Budowlanych działający tam II Szczęp Drużyn HSFS wraz ze szkolnym kołem TPPR zorganizował sesję popularno-naukową poświęconą z otwarcie wystawy pt. „Początkiem był Październik”. Z tej

okazji opracowano też specjalny program artystyczny.

Ciekawy program przygotowała też młodzież III Liceum Ogólnokształcącego w „Bobrku” na akademii, która odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Dużą popularnością wśród młodzieży cieszą się konkursy na najciekawsze rysunki, plakaty, ścienne gazetki i albumy popularyzujące osiągnięcia Kraju Rad. Nam podobał się album przygotowany przez uczennice z Ze-

spółu Szkół Gastronomicznych, oraz ciekawie redagowana w III LO „Drużba” — gazetka informująca o osiągnięciach Kraju Rad. Pod hasłem: „Poznajemy radzieckie filmy” we wszystkich domach kultury, szkołach i klubach odbywają się projekcje interesujących pozycji, organizuje się też zbiorowe wycieczki na pokazy filmów pełnometrażowych.

Dużym zainteresowaniem cieszą się spotkania z uczestnikami „Pociągu

Przyjaźni”, z weteranami II wojny światowej, którzy walczyli wspólnie z radzieckimi towarzyszami. Ich bezpośrednie relacje pozwalają na wzbogacenie wiedzy, zdobywanej przez uczniów na lekcjach.

W każdej szkole prezentuje się bogaty dorobek kultury radzieckiej, a młodzież troszczy się by wieczory muzyki i poezji otrzymały staranną oprawę.

Wiele imprez odbywa się również w bytomskich zakładach pracy. Uroczyste akademie, koncerty i wieczory przygotowywane są wspólnie przez Terenowe Organizacje Partyjne, Samorządy Mieszkańców i domy kultury.

Nie sposób wymienić nawet części imprez odbywających się z okazji 60 rocznicy Rewolucji Październikowej. Jest ich tak wiele. Bogactwo tematyki i różnorodność form sprawiły, że wśród nich każdy znalazł coś interesującego dla siebie, że lepiej niż dotąd młodzież, całe społeczeństwo Bytomia mogło poznać historię, dorobek i sukcesy kraju, który swymi osiągnięciami budzi podziw całego świata.

(ett)



HENRI BARBUSSE:

— „Tak więc był w Rosji potężny wódz, wielki brat wszystkich rewolucjonistów. Lenin musiał walczyć nie tylko z władzami oficjalnymi, lecz również ze znaczną częścią swoich własnych towarzyszy partyjnych. Zadał on — i to właśnie było jego wielkim dziełem, jego wielką ideą, obejmującą wszystkie inne — zadał on stworzenia nieprzejednanej, pełnej hartu, jak gdyby z jednej bryły wykutej partii rewolucyjnej, partii o wyraźnym obliczu, niedostępnej dla jakichkolwiek kompromisów.

Lenin, największy i pod każdym względem najczystszy z twórców historii: człowiek, który zrobił dla ludzi więcej niż ktokolwiek inny...”

BERNARD SHAW:

„Jestem szczęśliwy, że już jakieś sześć lat temu, kiedy rozpowszechniane przez prasę angielską oszczerstwa o Leninie prześcignęły nawet potwarze rzucane na Washingtona w roku 1780 — w dedykacji, jaką umieściłem na jednej z moich książek, którą posłałem Leninowi, powitałem w nim największego męża stanu Europy... Nie wątpię, że przyjdzie dzień, kiedy w

Londonie obok posągu Washingtona stanie posąg Lenina”.

HENRYK MANN:

„Życie Lenina cechuje bezgraniczne oddanie sprawie, która stała się jego wielką miłością, jego wielką rzeczą, którą wiąże się z bezwzględny traktowaniem każdego kto staje w poprzek drogi. Lenin kochał ludzi

nie mniej niż swoje dzieło, dlatego też był wielki w swym tworzeniu”.

MAKSYM GORKI:

„Lecz oto na mównicę wszedł Włodzimierz Lenin i zaczął wyrażać we własny sposób sposób powiadział: Towarzysze! Wydał mi się, że mówi źle. Ale już po chwili, tak samo, jak wszyscy inni, „pochłonęli” byłem jego przemówieniem. Po raz pierwszy o to słyszę, że o najbardziej skomplikowanych zagadnieniach polityki można mówić w sposób tak prosty. Lenin nie próbował układać pięknych frazów, lecz każde słowo podawał jak na dłoni, ujawniając z zadziwiającą

łatwością jego właściwy sens. Bardzo trudno oddać niezwykle wrażenie, jakie wywierał...”

Zachwyciła mnie jego niezwykła wola życia i aktywna nienawiść do wszystkiego, co w życiu nikczemne, podziwiałem jego młodzieńczy zapal, jaki wkładał we wszystko co robił, zdumiewała mnie jego nad-

Polak — łódzki socjaldemokrata — kapelusznik Promiński z żoną i sześciorgiem dzieci oraz robotnik Zakładów Pulińskich Engberg — narodowości fińskiej.

Promiński pięknie śpiewał polskie pieśni rewolucyjne: „Ludu robotczy, poznaj swą siłę”, „Pierwszy maj” i szereg innych. Dzieci wórowały mu, a do chóru przyłączał się Włodzimierz Iljicz, który czynił to bardzo chętnie — dużo czasu na Syberii poświęcał na pieśni. Śpiewał również Promiński rosyjskie pieśni rewolucyjne, których uczył go Włodzimierz Iljicz”.

MARIA KASPROWICZOWA:

Pod datą 10 września 1914 r. zapisuje Maria Kasprowiczowa w swoim „Dzienniku”:

„Pewnego razu przyszedł do nas rosyjski emigrant mieszkający w Poroninie, aby Jankowi podziękować za oddaną mu przysługę. Jankowi wystarał się w starostwie o zwolnienie go z więzienia w Nowym Targu. Siedział u nas niedługo. Znałem go bardzo dobrze z widzenia — nieraz przejeżdżał koło nas na rowerze. Została mi w pamięci jego twarz i jasna marynarka z surowego jedwabiu. Jankowi po tej wizycie bardzo sympatycznie się o nim odezwał. Mama wzruszyła pogardliwie ramionami i mruknęła z oburzeniem: — Rewolucjoner!

Emigrant nazywał się Lenin”. Jest rok 1920. Pod datą 11 lutego w Dzienniku pisze pani Maria:

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Wielcy ludzie o LENINIE

nie mniej niż swoje dzieło, dlatego też był wielki w swym tworzeniu”.

MAKSYM GORKI:

„Lecz oto na mównicę wszedł Włodzimierz Lenin i zaczął wyrażać we własny sposób sposób powiadział: Towarzysze! Wydał mi się, że mówi źle. Ale już po chwili, tak samo, jak wszyscy inni, „pochłonęli” byłem jego przemówieniem. Po raz pierwszy o to słyszę, że o najbardziej skomplikowanych zagadnieniach polityki można mówić w sposób tak prosty. Lenin nie próbował układać pięknych frazów, lecz każde słowo podawał jak na dłoni, ujawniając z zadziwiającą

łatwością jego właściwy sens. Bardzo trudno oddać niezwykle wrażenie, jakie wywierał...”

NADIEŻDA KRUPSKA:

„Wśród zesłańców w Szuszenskoje było tylko dwóch robotników:

Jednym z podstawowych tematów IX Plenum KC PZPR były sprawy budownictwa mieszkaniowego. Postawione przez partię zadanie „Mieszkanie dla każdej rodziny” traktowane jest priorytetowo, jako jeden z podstawowych warunków wyższej jakości naszego życia. A nie jest to zadanie łatwe, szczególnie w naszym, bytomskim warunkach. Brak terenów pod zabudowę, ograniczenia spowodowane eksploatacją górniczą i wreszcie spora ilość budynków mieszkalnych, których historia sięga jeszcze ubiegłego wieku — wszystko to oznacza określone trudności, warunkujące dynamiczny rozwój budownictwa mieszkaniowego.

Budujemy sporo mieszkań, ale stale jeszcze zbyt mało, aby zaspokoić wszystkie potrzeby. Jeżeli zatem występują trudności, trzeba pomyśleć o tym jak je pokonać. O tym jak walczyć z trudnościami inwestorzy i wykonawcy budownictwa mieszkaniowego w naszym mieście, „Życie” rozmawia z przedstawicielami Bytomskiej Spółdzielni Mieszkaniowej — dyrektorem Tadeuszem Brodą i jego zastępcą ds. technicznych — Edwardem Szwilińskim — oraz Kombinat Budowlany — sekretarzem KZ PZPR Herbertem Trochą i z-cą dyrektora ds. ekonomicznych Feliksem Pronobisem.

„Życie” — Bytomska Spółdzielnia Mieszkaniowa jest największym inwestorem w zakresie budownictwa mieszkaniowego w mieście. To od Was otrzymujemy klucze do nowych mieszkań ludzi, którzy na własne „M” czekają kilka lat... W jaki sposób staracie się pomóc członkom Spółdzielni, jak egzekwujecie od wykonawców przyjęte przez nich do terminowego wykonania zadania.

Mówią przedstawiciele BSM: — Generalny wykonawca nr 1 to w naszym przypadku Kombinat Budowlany, buduje dla nas również Chorzowski Przedsiębiorstwo Budowlane Przemysłu Węglowego, aktualnie jeden budynek wykonuje kopalnia „Dymitrow”. Są również tzw. podwykonawcy, podlegający w zasadzie generalnemu wykonawcy — najważniejsi z nich to Gliwicki Kombinat Inżynierii Miejskiej i Bielecki Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych. Już w tym momencie należałoby mówić o trudnościach. Chodzi o kooperację. My „poganiamy” Kombinat bo ten jest na miejscu, znacznie trudniej jest wyegzekwować odpowiednio przyspieszenie działania ze strony przedsiębiorstw mają-

cych swoje siedziby poza Bytomiem. Pozostają interwencje — na miejscu, w grupach roboczych, w dystryktach i oczywiście w Śląskim Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego. Brakuje mocy przerobowych, ludzi, sprzętu i materiałów. Zaczynają się różnego rodzaju przetargi o „wzmocnienie” grup roboczych na danym terenie.

„Życie” — Czy należy rozumieć, że na dobrą sprawę pozostaje Wam tylko perswazja, czy nie dysponujecie określonymi sankcjami wobec opieszalszych czy też niedbalych wykonawców?

„Życie” — W tej sprawie wykonawca będzie się mógł wypowiedzieć sam. Zresztą nie tylko w tej. Ponieważ jednak była mowa o inicjatywach, może więc pozostaniemy przy temacie...

Przedstawiciele BSM: „Wojna” na linii inwestor — wykonawca nie zawsze poplaka, jako, że w sumie chodzi o wspólną sprawę — mieszkania dla ludzi. Tak zwaną moc przerobową wykonawców są na ogół tak szybko przerzucane z jednego placu budowy na drugi, ich zadania są tak napięte, że nie mają czasu na usuwanie usterek. Placą kary, co oczywiście w dalszym ciągu nie zwalnia nikogo od poprawienia partackiego wykonawstwa. Formalnie budynek jest gotowy, ale o jakości lepiej nie mówić. Ludzie wprowadzają się, szczęśliwi że mają swoje mieszkanie. Ale po dwóch tygodniach, miesiachu entuzjazm znika i pozostają usterki. I oczywiście interwencje u nas.

„Życie” — Wychodzi na to, że jednych musicie poganiać a od drugich wysłuchiwać. Chyba jednak warto zastanowić się nad konkretniejszym działaniem, nowymi rozwiązaniami, propozycjami... Chciałoby w zakresie „wykończonówki”, która pozostawia na ogół najwięcej do życzenia i która sprawia wykonawcy tyle kłopotów.

Przedstawiciele BSM: Oczywiście chcemy członkom Spółdzielni jak najszybciej zapewnić mieszkanie, stąd uważamy propozycje odnoszące pracę wykonawców za słuszną. Przystąpimy do uzgadniania z użytkownikami co chcą a

czego nie chcą mieć w mieszkaniu. W miechowskiej jednostce „D” 100 mieszkań przeznaczonych zasadniczo dla górników będą mogli przyszli użytkownicy „wykończyć” sami, poprzez przedsiębiorstwa usługowe, nasz ZRB.

„Życie” — W tej sprawie wykonawca będzie się mógł wypowiedzieć sam. Zresztą nie tylko w tej. Ponieważ jednak była mowa o inicjatywach, może więc pozostaniemy przy temacie...

Przedstawiciele Kombinat: — Mieszkania „na zamówienie” to z pewnością byłaby olbrzymia osz-

kroźność materiałów, ale generalnie nie jesteśmy jej jeszcze w stanie rozwiązać. Po prostu zbyt małym asortymentem materiałów wykończonowych dysponujemy, zbyt mało mamy specjalistów w pracach wykończonowych. Ale pozostawienie inwestorowi mieszkań w mniej lub bardziej „surowym” stanie, by ten z kolei mógł je przekazać lokatorowi do zagospodarowania, to chyba jest sprawą do załatwienia. Trzeba tylko pamiętać o tym, że wszystko co dotyczy instalacji — zaczyna być problemem. No i oczywiście należałoby pomyśleć o zagwarantowaniu ludziom odpowiednich usług.

„Życie” — To już raczej sprawy inwestora, Spółdzielni. Skoro jednak mowa o Kombinate może słów kilka właśnie o Waszym od-cinku, o wykonawstwie. Przedstawiciele Kombinat: — Normalne zadania planowe są maksymalnie napięte, a tutaj trzeba odrobić dodatkowo zaległości z poprzedniego roku. W tej sytuacji w każdej chwili grozi następny „poślizg”. A tu ludzie czekają. Zaczyna się od tego, że musimy wchodzić na tereny nie uzbrojone. Mamy gotowe budynki — niestety nie są podłączone np. do sieci grzewczej i trudno w tej sytuacji dać ludziom klucze. Pomogły nam władze miejskie — na ich interwencję pierwszy z-ca dyrektora Śląskiego Zjednoczenia Zemon Sołk wzytuje co tydzień bytom-

skiego nie chcą mieć w mieszkaniu. W miechowskiej jednostce „D” 100 mieszkań przeznaczonych zasadniczo dla górników będą mogli przyszli użytkownicy „wykończyć” sami, poprzez przedsiębiorstwa usługowe, nasz ZRB.

skie budowy. Nasi podwykonawcy wzmocnili stany osobowe, praca wyraźnie zyskała na tempie. Po kłopotach materiałowych, jakie mieliśmy przykładowo ze stałą w okresie od czerwca do sierpnia, dzięki pełnej mobilizacji służb zaopatrzeniowych, osobistym interwencjom, potrafiliśmy zapewnić sobie materiały, gwarantujące pełne zabezpieczenie tegorocznych efektów. Stale usprawniamy organizację pracy, postawiliśmy na współzawodnictwo, wyraźnie poprawiła się dyscyplina na budowach. — W tym ostatnim przypadku potrzebne były niejednokrotnie bardzo dotkliwe kary, które jednak odniosły pożądany skutek.

„Życie”: — Wiadomo, że o tempie pracy, o jej jakości decydują ludzie i maszyny. W naszym przypadku można jeszcze mówić o technologiach, jako że nie bez znaczenia jest fakt, z czego i w jaki sposób powstaje dom.

Przedstawiciele Kombinat: — Znacznym może od technologii. W tej chwili stosujemy ich sześć a właściwie siedem. Nawet dla laika jest sprawą jasną, że taka różnorodność utrudnia nam zadanie, zwłaszcza, gdy weźmiemy pod uwagę fakt następujący: zdecydowana większość to technologie o przewadze tzw. procesów mokrych, utrudniających i wydłużających pracę. Stawiamy zatem na W-70 i W-70 Prasbet, chociaż z kolei może to oznaczać w przyszłości pewien schemat. Ale to już raczej sprawa architektów, aby wybudowane osiedla nie były całkiem monotonne.

W ubiegłym roku pozostało w Kombinacie zaledwie 28 procent absolwentów naszej szkoły. Zabraliśmy się solidnie za sprawę socjalną — białe żałogi, za jej wywołanie i kształcenie. Efekty już są. W tym roku ponad 90 procent absolwentów pozostało u nas. Znajdą tu dobrą pracę i nie tylko pracę. Oznacza to pierwszy krok na drodze do stabilizacji załogi, do powstania budowlanego kolektywu. A tylko kolektyw może podjąć zadaniem, jakie dziś stawia się budowlanym.

— Z pewnością wiele jeszcze zostało do powiedzenia, jako że temat jest bardzo szeroki. Warto jednak wiedzieć, że w Bytomiu problem mieszkaniowy nie został pozostawiony sam sobie, że robi się wiele, aby z każdym dniem, z każdą godziną skracala się droga wielu mieszkańców naszego miasta do własnego mieszkania.

STANISŁAW KOŁACZKOWSKI

Kiermasz w kop. »Rozbark«

Staraniem Rady Zakładowej i dyrekcji kopalni zorganizowany został w Zakładowym Domu Kultury w dniach 27 i 28 ub. miesiąc kiermasz odzieży i obuwi.

Jest to już druga tego rodzaju impreza, której głównym celem było ułatwienie zaopatrzenia w odzież zimową i obuwie dzieci z rodzin wielodzietnych pracowników. Rada zakładowa i dyrekcja przeznaczyła na ten cel blisko 100 tys. zł, z którego to funduszu każde z wytypowanych dzieci mogło dokonać dla siebie zakupu na sumę 300,— zł. Kiermasz cieszył się dużym powodzeniem zarówno dzieci jak i rodziców.

Innym przejawem działalności RZ kop. »Rozbark« było zorganizowanie w dniu 28 ub. miesiąc spotkania z emerytami z okazji Dni Seniora. Uczestniczyło w nim 86 byłych pracowników kopalni wraz z rodzinami. W czasie spotkania wystąpił z programem artystycznym zespół ZDK, po czym zebrani bawili się przy herbacie i ciastkach.

Warto dodać, że w ramach akcji socjalnej tej kopalni dostarczone już 28 emerytom po 300 kg drzewa opałowego, a 64 rodziny otrzymały bezpłatnie po 100 kg ziemniaków. (LK)



Dzieciom na kiermaszu oprócz rodziców doradzali w zakupach także pracownicy Rady Zakładowej.

»Wtórmet« bezkonkurencyjny w zawodach strzeleckich



Dla uczczenia 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Państwowej Przedsiębiorstwo Przerobu Wtórnych Metali Niezależnych »Wtórmet« zorganizowało w ostatnich dniach międzyzakładowe zawody strzeleckie. Odbływały się one na własnej strzelnicy, wybudowanej w czynie społecznym przez załogę. Obiekt służy jednak nie tylko pracownikom »Wtórmetu«.

Do udziału w zawodach zgłosiły się zespoły kop. »Powstańców Śląskich«, hut »Bobrek«, Zakładów Dolomitowych, Przedsiębiorstwa Robót Zmechanizowanych i Montażowych, oraz dwulicowa gospodarka — »Wtórmetu«.

Rywalizację ogłoszono w kilku kategoriach: o zwycięstwo zespołowe i tytuły najlepszych strzelców: LOK-u, wśród dyrektorów, sekretarzy zakładowych organizacji partyjnych, a także wśród kobiet.

Załoga »Wtórmetu« okazała się bezkonkurencyjna. Zdobyła ona zespołowo I miejsce, a nagrodą był puchar przewodniczącego Zarządu Miejskiego LOK. W punktacji indywidualnej wszystkie I miejsca zajęli także reprezentanci »Wtórmetu«.

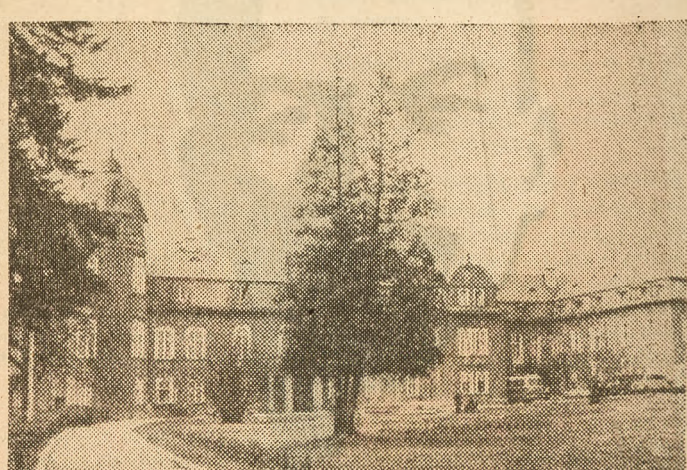
Zawody były znakomicie przygotowane pod względem organizacyjnym.

Sukces bytomskich modelarzy

Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Kuratorium Oświaty i Wychowania ZW LOK, Morski Ośrodek Kultury i Pałac Młodzieży w Szczecinie są corocznie organizatorami Ogólnopolskich Zawodów Modeli Pływających dla uczestników placówek wychowania pozaszkolnego.

W dniach 16—18. IX. 77 r. w imprezie tej wzięła udział po raz pierwszy drużyna reprezentująca Młodzieżowy Dom Kultury nr 1 w Bytomiu. Dużym sukcesem naszych zawodników było zdobycie dwóch I miejsc na 9 rozgrywanych tam konkurencji. Dwukrotnym złotym medalistą zawodów w Szczecinie był Krzysztof Maciosek, który okazał się najlepszy w klasie F1 — V 2,5 tj. modeli zdalnie kierowanych radiem z napędem spalinowym o pojemności silnika do 2,5 cm sześć. oraz w klasie F 2A tj. modeli zdalnie sterowanych radiem będących wiernymi kopiami prawdziwych jednostek pływających. Prezentował on model kutra ratowniczego »R 3«. W zawodach udział wzięli również dwaj juniorzy — Wincencik Dariusz i Nowacki Zygmunta dla których zawody były cenną lekcją modelarstwa z uwagi na możliwość obejrzenia modeli konkurentów oraz prawdziwych jednostek podczas wycieczki po porcie szczecińskim.

Żelazno perła Ziemi Kłódzkiej



W zabytkowym pałacu w Żelaznie k/Kłódzka, od lat wypoczywają pracownicy hut »Bobrek«. Pałacyk został znakomicie przystosowany do celów rekreacyjno-turystycznych. Huty mają tu wszelkie warunki do nabierania sił i kontemplowania uroków przyrody, która w każdej porze roku dostarcza wczasowiczom niezapomnianych wrażeń.

Szkoła • Młodzież • Środowisko

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zespół taneczny, sympatią cieszy się szkolny kabarek. „Matematycy” interesują się cybernetyką poznając tajniki działania i programowania maszyn matematycznych w hucie „Zygmunta”, przyrodniczy spotykają się na zajęciach w Muzeum i pod okiem fachowców preparują zwierzęta. Harcerze stworzyli oddział samoobrony i drużynę wodniacką a zwolennicy sportu zdobywają laury w kilku dyscyplinach. Aż trudno zrozumieć kiedy młodzi ludzie mają czas na naukę jeśli dodamy do tego jeszcze wiele godzin poświęconych na prace społeczne. Wydzielony obszar lasu w Dąbrowie jest ich terenem patrolowym, harcerski opiekun się starszymi, bezradnymi osobami, sporo prac na terenie szkoły wykonuje się we własnym zakresie, teraz np. adaptując część piwnicy na bar. „Świątka mleka dla każdego ucznia” będzie wtedy smakowała znacznie bardziej, zwłaszcza, że akcją tą objęto całą młodzież.



Lekcje języka angielskiego w doskonale wyposażonym laboratorium prowadził dyrektor Szkoły — mgr Bernard Kocur.

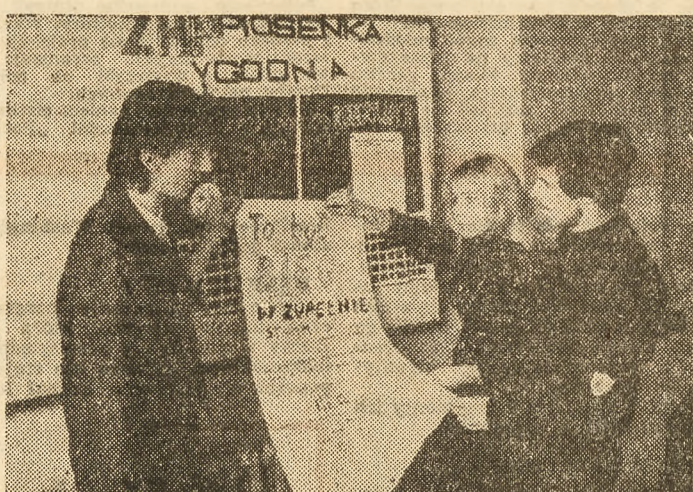
Liczne zajęcia pozalekcyjne nie zamykają jednak w niczym zwiększonego toku nauczania. Dyrektor — mgr Bernard Kocur twierdzi, że są one niezbędne i wzbogacają tylko „obowiązkową” wiedzę jaką powinien posiadać maturzysta. Na tej zasadzie działa też kino lektur szkolnych. Raz w miesiącu zamawia się seans w „Glorii” i młodzież z zainteresowaniem śledzi „dzieje narodowe” przez które czasem tak trudno przebrnąć w „zadanej” książce.

Do sukcesów Liceum należy również umiejętne rozbudzanie młodzieżowych inicjatyw. I nie zawsze jest to samodzielne przygotowanie imprezy o wydźwięku patriotycznym, często tylko harcerski biwak czy zwyczajne „święto ziemniaka” — za to zawsze zorganizowane z ogromną pomysłowością.

Niedawno któryś zakład sprezentował szkole stare krzesła. Komitet Rodzicielski chciał je odnowić własnym kosztem, ale uczniowie zaprotestowali. Zrobili to sami, obciążając tapicerskie poduszki nowym ma-

teriałem. Inna klasa chciała mieć upatrzone w sklepie efektowne zasłony. Zorganizowano więc dyskotekę, obowiązywał wstęp, wszyscy placili chętnie i nikt się nie skrzywił, że „znowu składka”.

Tych szkolnych składek nie jest zresztą w Liceum wiele. Część prac społecznych wykonuje się za wynagrodzeniem. Kwoty proporcjonalnie dzielone do włożonego wysiłku stanowią klasowy fundusz. Można za to pojechać na wycieczkę, są pieniądze na dopłaty do obozów i zimowisk — ponoć co roku udających się znakomicie. Sporo czasu spędziamy w IV Liceum. Ogładałam pracownię lekcyjną, z których laboratorium językowe podobało mi się najbardziej, rozmawiałam z pedagogami i uczniami. Basia Wojcik, Halina Zaczek, Grzegorz Celta, Danka Paśko i Joanna Kindelska opowiadali mi o życiu szkoły i wszyscy byli zgodni, że „tej budy” nie zapomną nawet po wielu latach. Profesor Antoni Witkowski, mgr mgr Helena Morawiec i Kazi-



Bieg patrolowy cieszył się w IV Liceum dużą popularnością. Nie dziwnego. Samorząd szkolny zadbał o ciekawą i oryginalną propagandę tej imprezy.

Wielcy ludzie o Leninie

„Lwów, 24 maja. Minął miesiąc od dnia, w którym dostaliśmy te zadziwiające w obecnych warunkach depesze. Dopiero teraz o tym piszę, bo wiem naprawdę, że mama i siostra żyją i są zdrowe. Tak, otrzymałam depeszę od Lenina, od Prezesa Rady Komisarzy Ludowych. Depesza była o powiedziana na mój list. Trafili do

niego po trzech miesiącach wędrówek”.

ALBERT RHYSS, WILLIAMS:

„Zebrało się nas w poczekalni do Lenina wielu. Każdy czekał swej kolejki. Ale czekanie przedłużało się. Było to zjawiskiem niezwykłym, ponieważ Lenin był zawsze bardzo punktualny. Wyciągnęliśmy stąd wnioski, że zatrzymały go jakieś niezwykle ważne sprawy państwowe, a może szczególnie wybitna osobistość. Minęło pół godziny, a my wciąż jeszcze siedzimy.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

„Nie mam żadnych wiadomości z Petersburga od moich bliskich. Chcę wypróbować ostatniego środka. Napisałam list do wodza Republiki Rewolucji Radzieckiej — Lenina, przypominając mu naszą, co prawda bardzo krótką znajomość w Poroninie i przysługę, którą Janek mu kiedyś oddał. Nie podejrzewaliśmy wówczas, jaką rolę odegra w przyszłej historii Rosji. Proszę go w tym liście o jedno, by dał mamie i siostrze pozwolenie na wyjazd z Petersburga...”

Nieznany epizod II wojny światowej

Kilka dni temu wyruszył z Katowic do Kraju Rad „Pociąg Przyjaźni”. Górnicy, hutnicy, młodzi inżynierowie — reprezentanci prawie całego społeczeństwa — zapoznali się z osiągnięciami ludzi radzieckich, spotkali starych znajomych. Takie wyjazdy są też okazją do nawiązania nowych znajomości. W tym czasie poznaliśmy historycznych miejsc, poznaliśmy żyjących jeszcze świadków dziejowych wydarzeń.

Bydąc w ZSRR z „Pociągiem Przyjaźni” usłyszałem od radzieckich przyjaciół historię, która nie została zanotowana w kronikach wojny, choć stanowiła jej najprawdziwszy element. Opowiedział mi o tym mieszkający w Leningradzie płk. Aleksander Nikolajewicz Fomin i ppłk. Fiodor Sawielewicz Dworin, historia ta jest częścią wielkiej operacji wiślańsko-odrzańskiej, która przyniosła Polsce wolność.

W wyniku letnio-jesiennej kampanii 1944 r. na centralnym kierunku strategicznym wojska radzieckie osiągnęły rubież Narwi i Wisły, zdobyły i umocniły przyczółki dla dalszego natarcia; 1 Front Ukraiński — w rejonie Sandomierza, 2 Front Białoruski na Narwi w rejonie Pułtuska i Serocka zaś 1 Front Białoruski pod dowództwem marszałka Żukowa — w rejonie Magnuszewa, Dębina i Puław.

Na pierwszej linii walk operował m. in. 11 Berlinicko-Radomski korpus pancerny, w którego skład wchodziła 65 brygada czołgów. To on jako jeden z pierwszych przezwali niemieckie linie obronne. Wśród tych pierwszych wkraczających na polską ziemię byli żołnierze kompanii czołgów pod dowództwem porucznika Michała F. Orłowa, który już wkrótce otrzymał tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

Wiarygodność opowiedzianych mi zdarzeń potwierdza niebicie podpisana osobliście przez pułkownika Orłowa pismem relacja. Oto jej fragment.

— 14 stycznia 1945 r. po dwugodzinnej przygotowaniu artylerijskim wojska nasze przeszły do

ataku. Faszystowska obrona została przełamana, w powstałą lukę skierowano nasz 11 korpus pancerny. Od północy i południa okrzykami „Radom zamykając tam wroga”. Kompanii czołgów, którą dowodziłem polecono przeprowadzenie zwiadu w kierunku Mniszek — Tomaszów Mazowiecki, zajęcie mostu na rzece Radomce, oraz zabezpieczenie przejazdu głównych sił brygady. Wycofujący się Niemcy osłaniali swoje odwoły silnym ogniem artylerii i czołgów. Zadanie nie było łatwe, ale wojna to nie zabawa. Zbliżając się do miejscowości Mniszek dogonił kolumnę faszystowskich czołgów, artylerii i samochodów. Po krótkiej walce jej część zniszczyliśmy. I właśnie wtedy gdy nasze czołgi toczyły bój o Mniszek, zbliżając się do mostu na Radomce z jednego z domów wybiegli kilkusetletni chłopiec, który nie zważając na strzelaninę dotarł do mego czołgu i kłęcząc język rosyjski ostrzegł: „Idźcie do rzeki, tam jest most, a za nim Niemcy”. Siedząc na czołgach zwiadowcy i saperzy szybko uporali się z minami, a na dołki przyprowadzili spod mostu Niemca, który zeznał, iż przeciwnego brzoza nie zdążyli już zamianować. Gdy przeprowadziliśmy się przez most faszystów otworzyli huraganowy ogień. Cztery czołgi zostały przebite i gdy wspinaliśmy się na nie, by nawiązać walkę z wrogiem pod naporem wroga ognia sploty. Straciliśmy cztery czołgi (w tym także i mój) zaczęliśmy szukać brodu, by obejść ostrzeżony most. W czasie wymiany strzałów pozostałych czołgów na przeciwnym brzoza rzeki ujrzelśmy innego bledzącego ku nam chłopca. Kilka metrów przeszedł po lodzie i w pewnym momencie stracił równowagę i wpadł do wody. Płynął teraz wśród lodowej kry chwilami niknąc pod wodą. Wreszcie wdrapał się na zamrznięty brzoza, podbiegł do najbliższego czołgu i drząc z zimna opowiadał: „Idźcie tam, tam jest broda, tam jest broda”. Nie można przejechać bowiem w pobliżu lasu stoi niemiecka artyleria i czołgi, a na kolejowej platformie ustawione są trzy ciężkie działa.

Usiadł na czołgu i wskazał nam bezpieczne przejście. Nie zdążyłem wówczas poznać nazwisk obu bohaterów chłopców...

Minęło wiele lat. I oto w roku 1960 jako uczestnik „Pociągu Przyjaźni” znów znalazłem się na polskiej ziemi, w tych miejscach gdzie w czasie wojny walczyłem. Udało mi się odnaleźć tych dwóch chłopców, którzy pomogli nam w 1945. Obaj pracowali wtedy w Radomiu. Jan Wodarski — ten co ostrzegł nas przed minami był pracownikiem zakładów metalowych. Antoni Siara, który wskazał przejście przez rzekę — w fabryce obuwia.

18 stycznia 1945 r. do dymiącej zgliszczami Warszawy przybyli członkowie Krajowej Rady Narodowej. W tym samym czasie 11 korpus pancerny toczył zaciekłe boje w rejonie rzeki Pilicy.

18 stycznia — wspomina pułkownik Orłow — moja kompania czołgów otrzymała zadanie przeprowadzenia zwiadu na kierunku Tomaszów Mazowiecki — Łódź i zdobycia przeprawy na Pilicy. Gdy zbliżyliśmy się do rzeki faszystów wysadzili w powietrze mosty. Trzeba więc było szukać przeprawy w rejonie miejscowości Samordzewice. Pomogli nam w tym okoliczni mieszkańcy. Po przejściu rzeki ogarnęła nas noc i zamykała. Naszym zadaniem było zbliżenie się do Łodzi i stwierdzenie jakimi siłami wroga jest broniona. Kluczowymi po lasach wśród nocy i szalejącej śnieży. Chwilami traciliśmy zupełnie orientację. I znów z pomocą pospieszyli nam mieszkańcy Tomaszowa Mazowieckiego. Naszym przewodnikiem był kilkunastoletni chłopiec, który śledząc na czołgu wskazywał drogę. Do dziś niestety nie znam jego imienia ani nazwiska.

Gdy wreszcie wyszliśmy w pobliżu Ujazdu w jednym z czołgów skończyło się paliwo, za chwilę stanął i drugi. W odległości 10 km od Łodzi trzeci czołg stanął z powodu braku paliwa. W tej sytuacji podjąłem decyzję zatrzymania się, i na skrzyżowaniu 4 dróg czekaliśmy na wroga. Główne siły brygady były 30 km od nas, łączność była niemożliwa. I tak trwalimy całą dobę, lecz nie bezczynnie. Udało nam się przechwycić faszystowski sztab większej jednostki, a wraz z nim amunicję i broń, która skutecznie posłużyła w walce. Nasze zapasy były już na wykończeniu. W ciągu tej doby zniszczyliśmy 3 armaty, 20 samochodów ciężarowych i ponad 100 faszystów. Następnej doby dotarł do nas czołg z brygady przywożący paliwo i amunicję. Ruszyliśmy dalej. To że przetrwalimy te ciężkie doby zaważdzamy okolicznym mieszkańcom, którzy opiekowali się naszymi rannymi i nam pomagali jak mogli.

Natarcie rozwijało się. Pułkownik Orłow wraz ze swą kompanią czołgów walczył dalej, a z bitewnego placu pod Kostrzynem ruszyli na Berlin. Za prowadzenie zwiadu w operacji wiślańsko-odrzańskiej pułkownik Orłow otrzymał tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

Na zakończenie warto też zacytować wymowny wojenny dokument. Jest to list dowódcy brygady jaki otrzymała rodzina Orłowa mieszkająca we wsi Ureń w powiecie gorkowskim: „Podczas walk prowadzonych w okresie od 14 stycznia do 3 lutego 1945 r. kompania czołgów pod dowództwem por. Orłowa zniszczyła ponad 30 czołgów, 50 armat, 150 samochodów i 425 faszystów. Do niewoli wzięli ponad 150 wrogów”. MAKSYMILIAN FLEISCHER



Jest stara prawda, że nikt nie rodzi się działaczem i że, dopiero środowisko czyni człowieka reprezentantem społecznych interesów, problemów i trosk.

Toteż gdy młody wówczas Czesław Burdzy, po odświeżeniu służby wojskowej trafił do huty „Bobrek” — najpierw musiał się „wgrzyźć” w sprawy huty i dzielnicy, która wkrótce stała się również „jego” dzielnicą.

Ale najpierw musiał zacząć od doskonałości się w hutniczym fachu. Był bowiem wówczas jeszcze „zielonym” niewiele wiedział o swoim zawodzie. Pomogli jednak starsi i bardziej doświadczeni kole-dzy, pomógł również brat Adam, który wcześniej trafił do huty, a teraz po powrocie z robót przymusowych w Niemczech, dokąd został wywieziony przez hitlerowców.

W roku 1952 rozpoczął się życie

47 lat żywota, z których już dwadzieścia „zaliczył” w hucie? Ona zresztą stała się niejako wielkim „poligonem” jego doświadczeń. I tutaj w codziennej robocie powiększa się jego zawodowe konto, a znając go i cenią — „To wzorowy pracownik” mówi o nim zastępca kierownika Stalowni — mgr inż. Tadeusz Donagał. „Na Burdzego można liczyć” — uzupełnia też opinię Stanisław Kozłowski — przewodniczący wydziałowej rady związkowej.

Burdzowie są zresztą znani w hucie. Tadeusz Burdzy jest mistrzem wielkich pieców, Czesław również. To co jeden wytopia drugi uzupełnia. Konserwacja wielkich pieców, które co pewien czas po spuście czyszczy się hutniczą łancą połączoną z pneumatycznym węzłem, który wydmuchuje resztki szlaku i żużlu. Teraz do dwóch braci, dołączyła

Radny hutniczego środowiska

wy i zawodowy start 24-letniego wówczas Czesława Burdzego. Początki jak zwykle były trudne dla młodego człowieka, który z małej wioski pod Namysłowem trafił do wielkiego środowiska hutniczego, gdzie w pracy trudnej i odpowiedzialnej hartował się ludzkie charaktery, wyrastał działacz i aktywiści społeczni. Zamieszkał oczywiście w hotelu robotniczym huty i tu nawiązał pierwsze znajomości i przyjaźnie. A ponieważ w pracy starał się nie być „pierwszym od końca” wkrótce poznali się na nim zwierzchnicy. Bystry, robotny młody człowiek powoli wspinął się po szczeblach zawodowej edukacji. Rozpoczął pracę w Stalowni, przy wielkich piecach. Tutaj w ich mroźnym ogniu, w trudach ciężkiej pracy meźniał i nabierał doświadczenia. Wpierw uczył się fachu pod okiem doświadczonych mistrzów zawodu, potem sam wziął się za bary z wielkim piecem. Został najpierw trzecim wytopiaczem, potem drugim i w końcu pierwszym. W dwa lata później pomógł mu huta w uzyskaniu mieszkania. Ożenił się, na świat przyszły dzieci, rodzina powiększała się.

Dziś jest cenionym pracownikiem, mistrzem brygady remontowej wielkich pieców. A ponieważ chłop z niego tegi, żaden ułomek, toteż ani robotą się jego nie boi, ani on jej.

Aktywny związkowy, działacz Komitetu Osiedlowego SM nr 14 został wkrótce wybrany radnym MRN i wraz z zespołem radnych przy KOSM nr 14, wiele się udziela w dzielnicy. Można bez przesady powiedzieć, że nie co bobrowskiego nie jest mu obce. Dwa razy w tygodniu uczestniczy w zebraniach komitetu osiedlowego, wiele czasu poświęca sprawom socjalno-bytowym mieszkańców dzielnicy, a jako radny MRN ma okazję na sesjach zabierać głos, przypominając czego jeszcze w dzielnicy nie ma i co powinno się zmienić.

I tak dzień za dniem powiększa się jego społecznikowskie konto. A przecież jest jeszcze stosunkowo młodym człowiekiem. Bo co to jest

również córka Czesława, 19-letnia Elżbieta, która po ukończeniu szkoły zawodowej tutaj rozpoczęła swój zawodowy start, najpierw w hali lejnicy, a teraz w magazynie. Powstaje więc jakby „hutnicza saga” rodu Burdzych, a wszystko wskazuje na to, że za dwa lata doświadczonego do krewniaków także syn Jan, student trzeciego roku Akademii Górniczo-Hutniczej...

O sobie Czesław Burdzy mówi prosto: „Ludzi poznaje się po robocie i działaniu. Ja lubię działać dla ludzi. A pamiętam, że kiedyś także mnie pomagano. Staramy się wspólnie z kolegami z Komitetu Osiedlowego, żeby w dzielnicy się ludziom dobrze żyło. Dużo troski wkładamy też w sprawę uruchomienia w dzielnicy porządnej restauracji, albo przynajmniej baru szybkiej obsługi. Najwięcej satysfakcji daje nam dobrze realizowany harmonogram remontów budynków mieszkalnych, przykładamy również dużą uwagę do indywidualnych interwencji w sprawach mieszkańców — słowem staramy się być dobrymi współgospodarzami dzielnicy, żeby ludziom się w niej żyło lepiej...”

za swoją pracę społeczną i zawodową Czesław Burdzy został odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, złotą odznaką ZZH i tytułem zasłużonego pracownika huty.

A córka Elżbieta? Na razie stawia pierwsze kroki i wie, że nie może być gorsza od ojca. Za parę dni stanie zresztą na ślubnym kobiercu. Jej wybranym jest jednak nie hutnik, ale górnik kopalni „Rozbark” — Joachim Sosgórnik. Rozpocznie się więc dalszy ciąg sagi rodu Burdzych, tyle że hutniczo-górniczo...

Można więc powiedzieć, że życiorys Burdzych hartował się w ogniu wielkich pieców huty. Teraz przychodzi nowa zmiana rodu. Z rąk ojca i brata przejmują pałeczki sztafety pokolenia — córka i syn. I dla nich huta będzie poligonem doświadczeń życiowych...

MIECZYSLAW DZICZEK

Zdjęcia: L. Kaczyński

Okregowa Wystawa Filatelistyczna „Bytom 77”

Uchwałą Plenum Zarządu Okręgu powierzono działaczom Oddziału Polskiego Związku Filatelistów w Bytomiu organizację Okregowej Wystawy Filatelistycznej „Bytom 77”. Wystawa zorganizowana będzie dla uczczenia 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i odbędzie się w dniach od 13 do 20 listopada 77 r. w salach Zakładowego Domu Kultury Huty „Zygmunt” w Bytomiu-Łagiewnikach.

Komitet Organizacyjny zakwalifikował wstępnie 60 zbiorów, pochodzących m. in. z Oddziałów BZF: bytomskiego, katowickiego, chorzowskiego, bielskiego, gliwickiego, zabrzańskiego i innych. Wystawę wzbogacą także zbiory filatelistów z NRD. Całość zbiorów ekspozycyjna będzie na 284 ekranach.

Dla wystawców i zwiedzających przygotowano szereg pamłatek m. in. okolicznościowe datownik, kartę okolicznościową i katalog wystawowy. Przewiduje się również szereg imprez towarzyszących, które odbędą się w DK Huty „Zygmunt”. Do najsilniejszych zaliczyć można spotkania aktywnych Oddziału PZF Bytomu połączone z prelekcją na temat opracowania zbioru filatelistycznego, spotkanie działaczy z okazji „Dnia Znaczkarskiego”, posiedzenia Oddziałowych Komisji Wystawy spotka się na pewno z ogromnym zainteresowaniem ze strony wszystkich zwiedzających.

Gdzie wypoczywają hutnicy »Bobrka«?

Baza wypoczynkowa jaką dysponuje huta — mówi Władysław Bryła kier. działu socjalnego huty — jest w stanie zapewnić wypocznik załóżce, zarówno ten w ramach urlopu, jak i w dni wolne od pracy dla ruchu czterobrygadowego oraz sobotnio-niedzielnego dla pozostałych pracowników.

Wnikliwa obserwacja warunków życia i pracy załogi pozwoliła na pełną orientację w zakresie jej potrzeb. Opracowano konkretny program gospodarczo-socjalny. Zatrzymajmy się na najważniejszych problemach z dziedziny rekreacji. W hucie nastąpiło istotne zwiększenie liczby miejsc czasowych. Systematycznie podnosi się standard ich wyposażenia.

W chwili obecnej dysponujemy 3480 miejscami — mówi p. Władysław Bryła — z których korzysta w ciągu roku cała załoga. Wyjeżdżają do Żelazna, Ustronia Śl., Swinoujścia, Przeczyc i szeregu innych ośrodków FWP.

Główną bazę zorganizowanego wypoczynku stanowi ośrodek czasowy w Żelaznie k/Kłodzka czynny cały rok. W nim też najchętniej wypoczywają hutnicy wraz ze swymi rodzinami.

W naszym programie — dodaje — przewidziano dalszą modernizację i adaptację pomieszczeń na pokoje czasowe w tym ośrodku. Po zakończeniu drugiego etapu modernizacji, uzyskamy w Żelaznie dodatkowo 10 pokoi i 2 i 3-osobowych. Ośrodek posiada wypożyczalnię sprzętu sportowego i turystycznego. Jest możliwość korzystania z wycieczek po ziemi kłodzkiej oraz z wycieczek do miast Czechosłowacji i NRD; co zwiększa dodatkowo atrakcyjność wypoczynku.

W oparciu o istniejące ośrodki w Bobrku stosuje się wymianę miejsc z innymi zakładami pracy w kraju i za granicą, w celu uszczelnienia czasów pracowników. Wspomnieliśmy już o wymianie wczasów w Pogorzeli, oraz w Neseberze nad Morzem Czarnym w Bułgarii, a także wprowadzoną po raz pierwszy w 1977 roku karawaningową formę wypoczynku. Zaku-

pione przycepy samochodowe wykorzystywane były przez pracowników huty w ośrodku campingowym w Bułgarii.

Powinno być zaznaczone, że prace przy rozbudowie ośrodka rekreacyjnego dla załogi nad zalewem Przeczyc. Stopniowej odmowie podany będzie ośrodek w Ustroniu Śląskim. Dużym udogodnieniem w br. było udostępnienie autobusów zakładowych do przewozu pracowników, udających się na wczasy do Swinoujścia, Żelazna, Ustronia Śl. i Przeczyc. Zakupione dodatkowe autobusy zapewniają także wypocznik po pracy — w okresach letnich w pobliskich miejscowościach, a w okresach sezonowych także umożliwiają załóżce zwiedzanie pięknych miejscowości w kraju i za granicą.

Tak jak w roku bieżącym również w latach następnych dążyć będziemy — mówią organizatorzy wypoczynku hutniczego — do zapewnienia emerytom miejsc w ośrodkach czasowych huty. Wychodzący bowiem z założeń, że wieloletnia, często pełna poświęceń i wyrzeczeń praca winna uprawniać do zasłużonego odpoczynku również wówczas, gdy związek z macierzystym zakładem staje się mniej ścisły, gdy traci przesłanki formalne. 160 byłych pracowników huty w wieku powyżej 70 lat, przebywało na wczasach zorganizowanych w ośrodkach działkowych. Forma ta cieszyła się dużą popularnością.

Postadane punkty kolonijne w Wolinie, Goldapi i Namysłowie zapewniają dobre warunki wypoczynku dzieci i młodzieży. Wypocznik ten organizuje się zarówno w czasie ferii zimowych jak i letnich. W okresie ferii zimowych korzystają z wypoczynku będzie 700 dzieci i młodzieży, a w czasie wakacji letnich — około 1200 dzieci. Skoro jesteśmy przy młodzieży, warto wspomnieć, że oprócz tego młodzież korzysta także również z licznych obozów harcerskich. Przewiduje się również kontynuowanie akcji obozów letnich stałych i wędrownych dla uczniów naszej przyzakładowej szkoły zawodowej.

Gallup »Życia« Czy lubią swój zawód?

STANISŁAW GRZEBIENIOWSKI — górnik przydowy kop. „Dymitrow”.

Przyjechałem na Śląsk z woj. rzeszowskiego wędrownym ciekawością i chęcią usamodzielnienia. Związałem się z kopalnią i tak zostałem górnikiem. To było 23 lata temu i teraz wiem na pewno, że dokonałem słusznego wyboru. Nie od razu jednak polubiłem to zajęcie. Przyszedłem, że pierwsze dniówki pod ziemią były bardzo ciężkie i chyba tylko ambicja sprawiła, że nie zrezygnowałem po kilku dniach. Podziwiałem starych górników: ich stosunek do roboty, solidarność, chcieli być taki jak oni. Wkrótce zaaklimatyzowałem się w środowisku, bo ono łatwo akceptuje ludzi, którzy chcą coś z siebie dać. Mijał czas, zdobywałem coraz wyższe kwalifikacje, coraz bardziej czułem się związany z tym fachem. I myślę, że na równo z wykonywanym zajęciem zdecydowała o tym atmosfera pracy. Od 16 lat fedrujemy w tym samym zespole. Mam na swym koncie rekordy, za uzyskane wyniki otrzymaliśmy list gratulacyjny od I sekretarza KC — Edwarda Gierka. Złżyłem się z tym środowiskiem i wiem, że zostanę już górnikiem na zawsze.

ROZALIA GLUCH — pracownik MZBM — gospodarka domu

Bardzo lubię swoją pracę. Dla kobiety to wygodne zajęcie, bo można je łatwo pogodzić z obowiązkami domowymi. Staram się, żeby w „moich” budynkach przy ul. Wieczorka zawsze było czysto i przyznać muszę, że większość lokatorów docenia moje wysiłki dbając o utrzymanie porządku. To bardzo ważne, bo w przeciwnym wypadku praca nawet całego sztabu ludzi nie dałaby spodziewanych efektów. Często słyszę narzekania mieszkańców na złych gospodarzy. Martwi mnie to, bo zwykle te negatywne opinie uogólnia się, nie pamiętając, że wśród nas wiele jest ofiarnych, zaangażowanych pracowników, właśnie takich, którzy lubią swoje zajęcie.

JADWIGA LICZBA — telefonistka Spółdzielni Inwalidów im. 23-Lipca.

Pozornie mogłoby się wydawać, że obsługa centrall telefonicznej jest zajęciem monotonnym i nużącym. Tak jednak nie jest. Bez przerwy ma się kontakt z ludźmi, nie tylko łączy się rozmową, ale też udziela wszechstronnych informacji, bo często klient nie wie gdzie zająć daną sprawę. Dobra telefonistka powinna mieć „w głowie” spis numerów, by nie szukanie nie tracić czasu, a przede wszystkim, zawsze, powinna pamiętać, że jest „wzrostówką” swego zakładu. Rozmowy czasem nie przeszą uprzejmością, rzucą tylko w słuchawkę wewnętrzny numer, tak jakby po drugiej stronie siedział automat i zauważyłam, że jeśli wówczas najuprzejmiej jak potrafię mówię, że zaraz połączę, dodając jeszcze: proszę bardzo, mój rozmówca też stał się sympatyczniejszy. Lubię swoją pracę i nie wyobrażam sobie innego zajęcia.

MONIKA KAZIMIEREK — st. sprzedawca w Domu Handlowym „Hermes”

Myślę, że w zawodzie sprzedawcy nie ma miejsca dla osób, które nie lubią tej pracy. Nie sposób przecież zmuszać się przez tyle godzin w ciągu dnia do uśmiechu czy łagodności wobec klienta, a to przecież podstawą w tym fachu. Przyznam się, że mnie sprzedawanie sprawia przyjemność. Mogę doradzić, pomóc i wcale mi nie przeszkadza kiedy klientka mierz kilka sukienek. Mnie również zależy, żeby wyszła z naszego sklepu zadowolona.

100 tys. QSO udziałem bytomskich krótkofalowców

Przed wielu laty działał w Bytomiu LOK-owski klub łączności, w którym młodzi zapaleńcy krótkofalarstwa zdobywali ostrogę. Dziś po klubie już śluch zagnął. Pozostali jednak ludzie dla których pasja łączności ze światem była mocniejsza od przeszłości. Przenieśli działalność do pobliskich Piekar Śl. gdzie od pewnego czasu w MDK działał podobny klub pod znakiem SP9 KRT. Tu znaleźli nie tylko przystań, ale i większość dawnych członków bytomskiego klubu — SP9 KBF. W dobrym środowisku praca układa się. Niech o tym świadczą fakt, iż niedawno — zaledwie w 7 lat od uruchomienia radiostacji SP9 KRT nawiązano tu 100.000 potwierdzeń dwustronnych (w języku radiowców tzw. QSO) łączności z całym niemal światem! Jest to nie notowany dotąd wynik krajowy.

Ten sukces jest udziałem wszystkich, mówi założyciel klubu Ginter Kupka (SP9 ZW), a przede wszystkim tych pełnych poświęcenia działaczy: mgr inż. Ryszarda Wolskiego (SP9 AGQ) prezesa klubu, a na co dzień pracownika „Detransu”, wiceprezesa Zbigniewa Krawczyńskiego (SP9 FVB) sztygara kop. „Dymitrow”, Mieczysława Rudyka

(SP9 QS) czy Ryszarda Stan-ohiego (SP9 HNB).

Na ścianach klubowego pomieszczenia wiszą rozmaite dyplomy, jest ich 115. Lecz zdobyć takiego dokumentu wymaga wiele trudu. Trzeba udowodnić określoną ilość łączności radio-

wych aby go zyskać. Klub szczyci się 15 dyplomami radzieckimi, wśród nich te najcenniejsze — m. in. za 1 miejsce wśród polskich radiostacji klubowych w zawodach (międzynarodowych) organizowanych przez Federację Radiosportu ZSRR. W ogóle to krótkofalowy z SP9 KRT nawiązał 25.000 łączności ze stacjami wszystkich republik Kraju Rad. To też swoisty sukces. Władze naczelne Polskiego Związku Krótkofalowców oraz szefostwo LOK wysoko cenią klub. Dowodem tego jest fakt przyznania

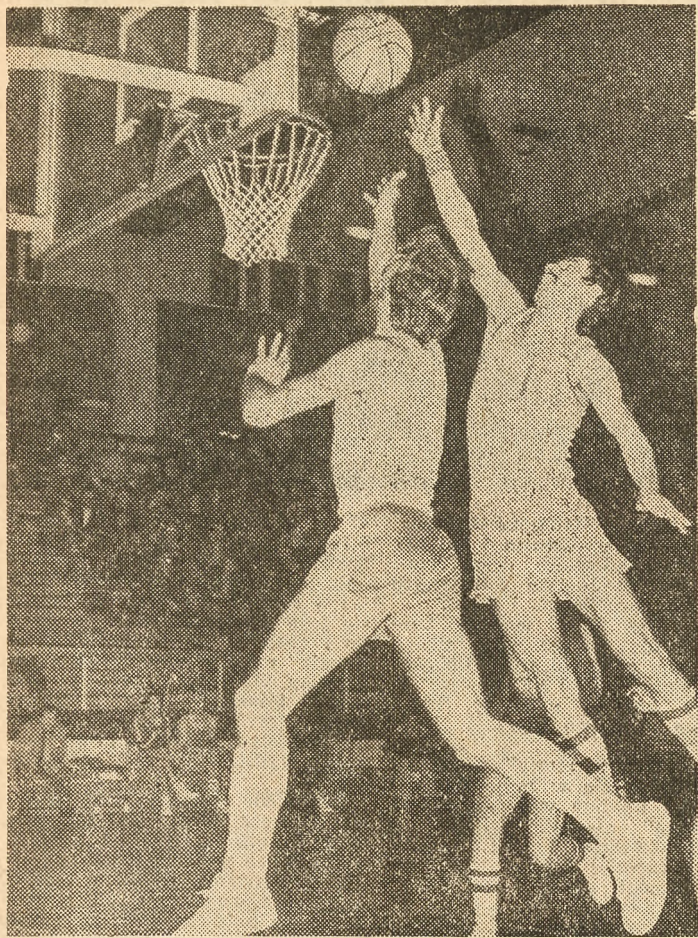
radiostacji prawa używania okolicznościowego znaku SQ9 SPU — w czasie od 17 do 23 października br. w zawodach organizowanych dla uczczenia 60 rocznicy Rewolucji Październikowej. Pod tym znakiem stacja była reprezentantem 6 południowych województw.

Janusz Pogoda (SP9 HMF), Tomasz Plątek (SP9 HHC), Jan (SP9 FMO) i Józef (SP9 FKQ) Kozłowski — młodzi pracownicy górnictwa mają na swym koncie wiele sukcesów krótkofalarskich.

W klubie trwają teraz intensywne przygotowania do prowadzenia stałej łączności satelitarnej. Będzie to nowa atrakcja. Krąg sympatyków krótkich fal rośnie. W klubie organizowane są kursy dla początkujących. Aktualnie kilkadziesiąt osób poznaje tajniki elektroniki i radiotechniki.

Podczas zajęć kursowych jakie odbywają się w klubie przy ulicy Bytomskiej 73 spotkaliśmy mieszkańców okolicznych miast. Wśród nich wielu bytomian: mgr inż. Zygmunta Antoszk z huty „Bobrek”, Krzysztofa Makowskiego ucznia Technikum Elektrycznego, Jolantę Chlaśkę z IV LO, Marcina Sobczaka z Technikum Mechanicznego. I oni niedługo powiększą szeregi krótkofalarskiej rodziny. (MF)SP9 2942.

Nawiążą łączność satelitarną



Koszykarze bytomskiej „Polonii” w pełni potwierdzili wysokie aspiracje, zgłoszone w pierwszej kolejce spotkań drugiej ligi na szczecińskim parkiecie. Mecze z „Zastalem” Zielona Góra przyniosły podopiecznym trenera Hermansona komplet punktów — w sobotę było 72:54 (36:31), w rewanżu 74:69 (42:41). A przecież zespół gości to solidna, drugoligowa firma, plasująca się regularnie w środkowych rejonach tabeli — w konfrontacji z takim rywalem gospodarze wcale nie byli stawiani w roli faworytów.

Koszykarze nie zawiedli!

A jednak wszystko poszło nad podziw dobrze, wyjąwszy może bolesną kontuzję Stankiewicza w drugim meczu. W pierwszym spotkaniu tylko początek należał do gości, od 5. minuty aktywnie dominowali gospodarze. Przez 20 minut trwał wprawdzie wyrównany bój, ale widać było, że bytomianie panują nad sytuacją. Zaraz po przerwie okazało się, że goście nie dysponują odpowiednim „repertuarem” aby skutecznie przeciwstawić się polonistom. Cenne rzuty Jeziora i wyjątkowo skuteczna gra Jabłońskiego wprowadziły sporo zamętu w obronie „Zastalu”. Koszykarze z Zielonej Góry zaczęli tracić koncept, rozpoczęli natomiast dyskusje z sędzią. Skończyło się oczywiście na wysokiej przewadze bytomian, którzy w pewnym momencie prowadzili już różnicą 26 punktów.

W samej końcówce goście odrobili nieco strat, ale mimo wszystko 18 punktów różnicy to już sporo — oznaczało to jednocześnie sporą przewagę psychiczną gospodarzy przed rewanżem.

Niedzielny mecz był niewątpliwie trudniejszy dla „Polonii”. Goście przystąpili do rewanżu z wielką wolą zwycięstwa i wy-

dało się, że potrafiła zrealizować swoje zamierzenia. Prowadziła już różnicą 10 punktów, ale przyspieszenie gry przez gospodarzy pozwoliło im zakończyć pierwszą połowę z przewagą jednego punktu.

Druga faza tego meczu przebiegała pod znakiem wyrównanej walki o mniej więcej 15 minut. Na koszykowców kosztem, szala zwycięstwa przechylała się raz na jedną, raz na drugą stronę. Ostatnie słowa należało jednak do „Polonii”. Wprowadzie przy stanie 72:69 piłkę mieli goście, ale wystarczy-

moment nieuwagi i poloniści poprawili na 74:69. Takim rezultatem zakończył się mecz — zwycięstwo polonistów było jak najbardziej zasłużone. W wyrównanej drużynie zwycięzców tym razem najbardziej podobał nam się Rosa.

Mamy jeszcze dwa słowa pod adresem publiczności. Było jej jak na koszykowiek sporo, przepisy tej pięknej gry nie są jej obce. Trudno jednak pogodzić się z dość prymitywnymi „metodami” przeszkadzania gościom w wykonywaniu na przykład rzutów wolnych — największą sztuką jest docenienie umiejętności rywala, jego klasy. Inna sprawa, że obaj prowadzący mecze sędziowie zupełnie niepotrzebnie dopuścili do ostrej gry — zwłaszcza w niedzielę — i do dyskusji z zawodnikami. Takie targi na parkiecie z pewnością nie wpływają dodatnio na reakcję widzów. Ponadto wydaje się, że w koszykowce na tym poziomie niezbędny jest spiker, a zabrakło go niestety w niedzielę. Szkoda, wielu niepotrzebnych „interwencji” widzów można było uniknąć dzięki paru słowom komentarza.

Zdjęcie: Z. KALKOWSKI

Mała encyklopedia sportu

W grudniu 1891 roku do sali gimnastycznej Springfield College (USA) wniesiono dwa kosze i przymocowano je do drewnianych balkonów. Między dwie dziecięcosobowe drużyny rzucano zatała piłka i... tak narodziła się dzisiejsza koszykówka. Jej twórcą był dr James Naismith, nauczyciel wychowania fizycznego.

Pierwsze ulepszenie w grze, która spotkała się z olbrzymim zainteresowaniem, stanowiło wycięcie dna we wspomnianych koszach — do tej pory po każdym celnym rzucie piłkę wyjmowali usadowieni na drabinach ludzie. Pierwsze metalowe obręcze pojawiły się w roku 1906 a tablice wprowadzono... jako ochronę przed kibicami, którzy z balkonów usiłowali „po swojemu” kierować piłkę zmierzającą do kosza.

Międzynarodowa Federacja Koszykówki powstała w roku 1932. Liczyła wtedy osiem członków. Jubileusz 40-lecia świętowało już 130 państw członkowskich i miliony zawodników na całym świecie. Na olimpiadzie po raz pierwszy koszykarze wystąpili w roku 1936 w Berlinie.

W Polsce w roku 1928 powstaje Polski Związek Gier Sportowych, obejmujący koszykówkę, siatkówkę i piłkę ręczną. Pierwsze mistrzostwa kraju odbyły się w tym samym roku. Dopiero w roku 1957 powstaje samodzielny Polski Związek Koszykówki. Polacy startowali na berlińskiej olimpiadzie i zdobyli tam czwarte miejsce, co niewątpliwie było sporym sukcesem. Trzy la-

ta później na mistrzostwach Europy Polska zdobywa brązowy medal. Na sukcesy powojenne trzeba było czekać aż do roku 1963, kiedy to we Wrocławiu Polacy wywalczyli srebrny medal mistrzostw Europy. W latach 1965 i 1967 były brązowe medale na tej samej imprezie, ale potem zaczął się kryzys, trwający praktycznie do dziś. Nie zmienia to w niczym faktu, że właśnie koszykarze przełamali w latach 60 swego rodzaju mit, mówiący o „niemożności” Polaków do osiągnięcia sukcesów w grach zespołowych. Piłkarze, szczyptownicy a przede wszystkim siatkarze rozbili ów mit w proch i w pył.

Najlepszych na świecie koszykarzy mają aktualnie Stany Zjednoczone, w Europie w wielkim boju na szczycie Jugosławia jest ostatnio lepsza od Związku Radzieckiego. Koszykówka zrobiła olbrzymią karierę, nowelizacja przepisów przyczyniła się do zwiększenia atrakcyjności, szybkości tej gry. Koszykarstwo szaleństwo objęło nawet maluchów, którzy na zmniejszonych boiskach, do niżej zawieszonych koszy rzucają lżejszą piłkę. I pomyśleć, że wszystko zaczynało się od dwóch koszy służących do zbioru brzośkwini lub pomarańcz...

Pierwsze przepisy sformułowano już w roku 1894. Dzisiejsza koszy-

Korzystając z łaskawości aury, tenisieci „Silesii” zorganizowali w ostatnich dniach dwie imprezy: przy współpracy z Zarządem Miejskim TPRP, turniej m. in. dla grupy tzw. rekreacyjnej i jesienny turniej oldboyów.

W turnieju TPRP wśród dziewcząt zwyciężyła Bożena Mazur, przed Karina Piłor, Iwona Zastawnik, Aleksandra Gwóźdź i Mariola Smyrek. W grupie chłopców startowało 24 juniorów i młodzików, przy czym do półfinałów zakwalifikowali się: Jani-

Ostatnie piłki na kortach

czek, Tomiak, Pannek i Binkowski. Spotkania półfinałowe przyniosły następujące rozstrzygnięcia: Janiczek — Tomiak 6:2, 6:0; Pannek — Binkowski 6:1, 6:0; w finale Janiczek wygrał z Pannkiem 6:3, 6:3. Trzecie miejsce zajął Tomiak. Rywalizację w grupie rekreacyjnej wygrał Marcela. Pokonał on w finale Głęboczyka 7:6, 6:1. Obaj finaliści mieli trudną przeprawę w półfinale — Głęboczyk pokonał Szewczyka 6:4, 2:6, 6:4, a Marcela również w trzech setach Golde 2:6, 7:5, 6:3. Trzecie miejsce zajął Goida.

W jesiennym turnieju oldboyów startowało 12 zawodników. Ostatnie zwyciężył Ryszard Potempa, który odniósł 10 zwycięstw. Tylko o jednego seta gorzej był Eugeniusz Marcela — również 10 zwycięstw. Dalsze miejsce zajęli: Stanisław Majka — 9, Waldemar Głęboczyk — 8, Franciszek Rakowski — 7, Jerzy Wójcik — 6, Zbigniew Klonowski — 5, Jerzy Szczupak — 5, Walenty Ploch — 3, Zbigniew Sobieraj — 2, Lucjan Tomicki — 1 i Edward Praski — bez zwycięstwa.

Trzy minuty o piłce

Nareszcie komplet zwycięstw!

Nareszcie komplet punktów dla bytomskich drużyn. Tego jeszcze w tegorocznych rozgrywkach ekstraklasy nie było — pamiętamy przecież, że jedne do 14 kolejki zwycięstwo „Szombierka” to sukces nad lokalnym rywalem. Natomiast w formalnie przedostatniej kolejce jesieni 1977, oba bytomskie zespoły zdobyły komplet punktów. W pełni satysfakcjonując kibiców.

Niewątpliwie trudniejsze zadanie miały „Szombierki”. Grały na wyjeździe, w dodatku „Górniki” był na etapie pełnej mobilizacji przed rewanżowym meczem z Aston Villa. A jednak goście potrafili się zdobyć na spory wysiłek, jakim jest wywieszenie z Zabrza obu punktów. Brama Sroki może się okazać wprost bezcenną zdobyczą, zwłaszcza w sytuacji gdy można będzie pożegnać na dłużej ostatnie miejsce w tabeli. Jednocześnie — tak przynajmniej sądzi kibice górniczej jedenastki z Bytomią — istnieje szansa na dalsze poprawienie konta zwycięstw, które jak zaczarowane

„straszyło” ową nieszczęsną „1” niemal od początku rozgrywek. Wielkiego meczu to w Zabrzu nie było, ale były i są dwa punkty dla bytomian. Oby nie ostatnie w tym roku.

„Polonia” była zdecydowanym faworytem w spotkaniu z „Zawiszą” i jeżeli chodzi o wynik — nie zawiodła. Dwie bramki i dwa punkty to rezultat nie do pogardzenia. Nieco gorzej było z pozostaniem, ale po pierwsze zwycięzców się nie sądzi, a po drugie gra się na ogół tak, jak pozwala przeciwnik. Ponieważ przeciwnik był słabutki można było wygrać stosunkowo małym nakładem sił i w taki właśnie sposób poloniści wywalczyli czwarte zwycięstwo w sezonie 1977/78.

Mecz z „Zawiszą” oznaczał jednak dla naszego zespołu bardzo dotkliwą stratę. Łódzki sędzia dość tolerancyjnie odnosił się do zespołu gości którzy słabość arbitra wykorzystywali nadmierze skutecznie. Najdotkliwiej odczuł to Ostafiński, który

ze zlaną nogą przewieziony został do szpitala. Bytomianie stracili zatem doskonałego obrońcę, co może pozostawać nie bez wpływu na postawę formacji defensywnych w następnych meczach. Mamy jednak nadzieję, że Ostafiński wróci jeszcze na boisko, a trenerzy „Polonii” znajdą odpowiedniego następcę, aby niezły przecież dorobek dotychczasowy nie został zmarnowany w ostatnich meczach tego roku. Sprawa nie będzie łatwa, ale liczymy na ambicję i umiejętności bytomskich piłkarzy.

W tabeli ekstraklasy, zwłaszcza w jej dolnych rejonach, tiok zapanał straszliwy. W zagrożonej strefie znajduje się bez mała połowa drużyn, trudno powiedzieć kto potrafi do końca roku poprawić swoją sytuację. „Polonia” aktualnie jest w górnej połowie — „Szombierki” znacznie bliżej końca. Bytomscy kibice czekają, aż będą mogli spokojniejszym okiem spoglądać na piłkarską klasyfikację.

Przed ostatnią kolejką

Ostatnia kolejka jesiennej rundy ekstraklasy rugby rozegrała zostanie wprawdzie dopiero 13 listopada, ale bytomscy „Czarni” przygotowują się bardzo skrupulatnie do tego występu. Przeciwnikiem naszych rugbyistów będzie nie kto inny jak sam mistrz Polski, warszawski AZS, a pojedynek odbędzie się w Warszawie. Faworytami są oczywiście gospodarze, ale jak wiele ze swego uroku straciłby sport, gdyby zwycięstwo zawsze pozostawało przy tych, którzy w przedmeczowych rozmowach uważali byli za lepszych, silniejszych.

Ostatnim sprawdzianem dla naszego zespołu będzie mecz kontrolny z kadrą narodową juniorów w Częstochowie. Wprawdzie przed występem w Warszawie bytomianie powinni rozegrać jeszcze rewanżowy mecz pucharowy z „Budowlanymi” Łódź, ale podobno czynione są starania o przełożenie tego spotkania na inny termin, ze względu na duże zaangażowanie zawodników łódzkiej w meczach kadry narodowej seniorów, a zwłaszcza juniorów — przynajmniej siedmiu młodych zawodników „Budowlanych” wystąpi

w dniu 6 listopada przeciwko Czechosłowacji.

Tymczasem ekstraklasa odrobiła zaległości. Na własnym boisku warszawska „Sakra” wysoko pokonała „Lechię” Gdańsk 25:12 i awansowała na drugie miejsce w tabeli. Zapowiada się ciekawy „finał jesieni”, z tym że sprawa pierwszego miejsca jest raczej przesądzona na korzyść „Polonii” Poznań.

Nie powiodło się juniorom „Czarnych” w meczach z aktualnym mistrzem kraju, „Budowlanymi” Łódź. Po przegranej w Łodzi 6:28 przyszło niestety niepowodzenie również w Bytomiu. Na własnym boisku bytomianie zagraли wyraźnie poniżej swoich możliwości i ulegli rywalom aż 0:33. W ten sposób praktycznie przesądzony został awans „Budowlanych” do pułki finałowej mistrzostw Polski, trudno bowiem przypuszczać aby przegrali oni dwa mecze z „Polonią” Poznań, trzecim zespołem ubiegającym się o pierwsze miejsce w tej grupie.

Turniej pingpongistów

Z okazji 60 rocznicy Rewolucji Październikowej, zorganizowany został przez miechowski „Silesię” turniej tenisa stołowego. Na starcie stanęły cztery zespoły: „Sparta” Zabrze, „Carbo” Gliwice i dwie drużyny „Silesii”.

Gospodarze nie byli tym razem zbyt „gościnni” — zarówno pierwsze jak i drugie miejsce zajęły drużyny „Silesii”, trzecie było „Carbo”, a na czwartej pozycji uplasowała się „Sparta”. Turniej siał na niezłym poziomie i stanowił znakomitą sprawdzian formy zwłaszcza dla zespołu drugoligowców bytomskich.

Strzelec »Rozbarku« najlepszy

Doblego końca rozgrywek miejskiej ligi strzeleckiej. Podobnie jak w latach poprzednich, bezkonkurencyjny okazał się zespół kopalni „Rozbark”, który zdobył puchar prezesa Zarządu Miejskiego LOK w Bytomiu. Poza zwycięzcami w lidze startowało 14 zespołów. Wyniki końcowe w poszczególnych broniach i klasyfikacja drużynowa przedstawiają się następująco:

pistolet sportowy:	
1. Piotr Michalak „Rozbark”	1106
2. Zbigniew Korpan „Julian”	1066
3. Andrzej Czarnecki „Rozbark”	1056
4. Józef Klappauf „Dymitrow”	1053
5. Grzegorz Kowalczyk ZM LOK	1032
6. Lucjan Florek ZM LOK	1003

kbks standart — kobiety:	
1. Anna Rzyman „Rozbark”	1083
2. Iwona Jabiecka „Dymitrow”	1080
3. Ewa Gólbias „Rozbark”	1073
4. Lucja Smolarczyk „Bobrek”	1041
5. Daniela Łasicka „Julian”	967
6. Jolanta Kłapa Przeds. Robót Zmecz. i Mont.	964

kbks dowolny — mężczyźni:	
1. Wincenty Gansiniec „Rozbark”	1073
2. Krzysztof Dziechciarz BZN PW	986
3. Piotr Gansiniec „Rozbark”	982
4. Andrzej Ostwała PRZIM	983
5. Czesław Masternak „Dymitrow”	954
6. Joachim Krawczyk „Rozbark”	947

kbks dowolny — mężczyźni:	
1. Tadeusz Jabiecki „Dymitrow”	1138
2. Lech Tyburca „Julian”	1102
3. Sławomir Poniatowski „Rozbark”	1076
4. Sławomir Jankowski ZM LOK	1053
5. Eugeniusz Stojek „Monometa”	1019
6. Franciszek Matejka PRZIM	1013

BYTOMSKIE ZAKŁADY PRODUKCYJNO-USŁUGOWE „PRODRYN” w BYTOMIU, ul. Kochanowskiego 25

w budowanym

NOWOCZESNYM ZAKŁADZIE MEBLARSKO-TAPICERSKIM w BYTOMIU, przy ul. Siemianowickiej

zatrudnią pracowników

bezpośrednio produkcyjnych w zawodzie:

- stolarza,
- lakiernika,
- pomocy do obróbki drewna,
- pracowników niewykwalifikowanych do przyuczenia zawodu

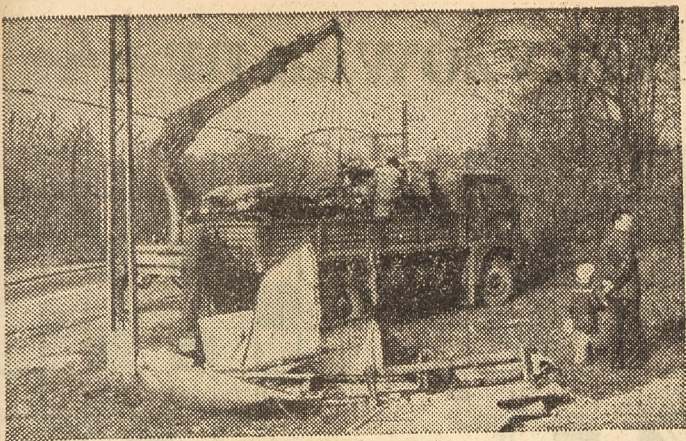
oraz następujących pracowników obsługi

- konserwatora maszyn i urządzeń,
- palaczy kotłów parowych,
- elektryków,
- murarzy,
- sprzątaczkę.

Ponadto Zakłady przyjmują do Hufców Pracy Młodocianych w wieku 16—17 lat z ukończoną szkołą podstawową, do przyuczenia zawodu stolarsko-tapicerskiego.

Nauka trwa 9 miesięcy i po jej ukończeniu absolwenci mają możliwość uzyskania tytułu robotników wykwalifikowanych.

Zgłoszenia przyjmuje komórka d/s osobowych w Zarządzie Przedsiębiorstwa w Bytomiu, ul. Kochanowskiego 25, tel. 81-14-43 i 81-14-45 gdzie można uzyskać dodatkowe informacje. 65kr



Nieostrożna jazda i skutki

Na naszym zdjęciu widzimy uprzątnięcie tego co pozostało z samochodu marki „Żuk”, należącego do Przedsiębiorstwa Robót Antykorozyjnych w Świętochłowicach, który uczestniczył w zderzeniu z samochodem Star 20. Wypadek ten miał miejsce na ulicy Korwiniowej w Bytomiu. Przyczyną jego była nadmierna szybkość i brawurowa jazda kierowcy „Żuka”, który w pewnym momencie nie zapanował nad pojazdem znalazł się na lewej stronie jezdni, doprowadzając do zderzenia z jadącym z przeciwka „starem 20”.

Skutki okazały się tragiczne — kierowca i pasażer odnieśli ciężkie obrażenia ciała, przy czym kierowca „Żuka” uległ też oparzeniom III stopnia, gdyż samochód po wypadku zapalił się.

Apelujemy więc jeszcze raz do kierowców o rozsądek i rozwagę. Ostrożność na jezdni i przestrzeganie przepisów Kodeksu Drogowego to najlepszy i jedyny sposób uniknięcia wypadków.

(LK)

ZAKŁAD REMONTOWY ENERGETYKI

40-615 KATOWICE-BRYNÓW

ul. Obrońców Stalingradu 13

zatrudni natychmiast:

- kierowców samochodowych
- mechaników samochodowych
- tokarzy, frezerów, szlifierzy, wytaczarzy
- monterów — ślusarzy maszynowych i konstrukcyjnych
- spawaczy autogenicznych i elektrycznych
- murarzy pieców przemysłowych
- cieśli
- monterów izolacji cieplnych
- elektromechaników aparatury cieplnej i automatyki
- ograniczoną ilość pracowników niewykwalifikowanych do przyuczenia w branży ślusarskiej

Dla kierowców i mechaników samochodowych stałe miejsce pracy w warsztacie samochodowym w Katowicach-Brynów. Dla tokarzy i pokrewnych praca stacjonarna w bazie regeneracyjnej w Jaworznie. Dla pozostałych praca o charakterze delegacyjnym w elektrowniach południowego okręgu energetycznego przy remontach nowoczesnych urządzeń energetycznych.

Wynagrodzenie pracowników wg nowego układu zbiorowego dla przemysłu energetycznego.

Pracownikom zatrudnionym w delegacji przysługują zakwaterowanie w aktualnym miejscu pracy, zwrot kosztów przejazdu do stałego miejsca zamieszkania, łącznie z jednym dniem wolnym od pracy w miesiącu.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Wydział Kadr ZRE Katowice-Brynów, ul. Obrońców Stalingradu 13, tel. 515-416, wewn. 212 oraz Wydział Kadr:

- Elektrociepłowni Bielsko-Biała
- Zespołu Elektrowni Łaziska
- Elektrowni Rybnik
- Zespołu Elektrowni Jaworzna
- Elektrowni Łagisza
- Elektrowni Siersza
- Elektrowni Skawina

gdzie zatrudniane są brygady remontowe ZRE. (122)

ZAKŁADY DOŁOMITOWE W BYTOMIU

BYTOM,

ul. Strzelców Bytomskich 450

OGŁASZAJĄ

DODATKOWE WPISY

do ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ DLA PRACUJĄCYCH (PRZYZAKŁADOWEJ) na rok szkolny 1977/78 o kierunkach:

- mechanik maszyn i urządzeń górnictwa odkrywkowego
- elektromonter górnictwa odkrywkowego.

Warunki przyjęcia:

- ukończona Szkoła Podstawowa oraz odpowiedni stan zdrowia.

123kr

Z ukosa

Niech sobie postoją

W bytomskich tramwajach i autobusach znajduje się sporo tabliczek informacyjnych, między innymi dotyczące „przydziału” miejsc siedzących dla osób z małymi dziećmi, inwalidów itp. Nie negując celowości tego typu działania ze strony WPK, warto chyba zwrócić uwagę na sprawę pozornie drobną, ale moim zdaniem w społeczeństwie naszym istotną. Chodzi o zajmowanie miejsc w środkach lokomocji miejskiej, o to komu „przysługuje” miejsce siedzące, kto komu powinien ustąpić...

Około godziny 14.00 na placu Sikorskiego mamy do czynienia z tzw. pierwszym popołudniowym szczytem przewozowym. Kończą się lekcje w wielu szkołach i młodzież wraca do domów. Krótka obserwacja skłania do refleksji — czy to nasze dzieci szturmują wejście do tramwaju czy może tabun koni? W walce o miejsce obowiązują zasady „kto silniejszy ten lepszy”, — starsi ludzie, kobiety z małymi dziećmi są w większości bez szans. Gdy tramwaj zostanie już zdobyty, okazuje się, że „na spokojnie” też można było znaleźć się w środku. Tyle tylko, że trzeba trochę poczekać, a na to nie zawsze stać młodych ludzi. Gdy się już raz usiadło, można udawać ślepych i głuchych, można prowadzić ożywioną dyskusję z kolegami czy koleżankami na te-

maty różne — bo kogóż obchodzi fakt, że tuż obok stoi starsza kobieta, której przynajmniej „wypada” ustąpić miejsca?

Ewentualne zwrócenie uwagi to w wielu przypadkach znakomita okazja do usłyszenia bogatej „wiazanki” słów raczej nieczcnych. Oczywiście rzecz nie dotyczy całej młodzieży. Tym nie mniej dochodzi do tego, że gdy kilkunastoletnia dziewczyna ustępuje miejsca starszemu panu, rozpoczyna się prawdziwa lawina podziękowań i zachwytów. A przecież nie o to chodzi — na dobrą sprawę obowiązkiem każdego młodego człowieka jest ustąpienie miejsca osobie starszej, której stanie nawet na trasie dwóch czy trzech przystanków sprawia kłopot.

Nie narzekajmy jednak tylko na młodzież. Oto wsiada do tramwaju mama z dzieckiem w wieku przedszkolnym. Siada oczywiście, obok siebie lokuje swoją pociechę. Nawet nie pomyśli o tym, aby wziąć dziecko na kolana i zrobić miejsce innej osobie. Bo po co? Przecież ona siedzi, jej dziecko również — co ją obchodzi inni ludzie? Można i w ten sposób, tyle tylko że nie ma to wiele wspólnego z zasadami współżycia. Z wychowywaniem młodzieży która przeleci jedzie tym samym tramwajem i odpowiednio komentują zaistniałą sytuację.

KOS

OGŁOSZENIE

URZĄD MIEJSKI W BYTOMIU

zawiadamia o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu miejscowego planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego

DZIELNICY BYTOM—ROZBARK

w lokalu Biura Planowania Przestrzennego —

Pracowni GOP—Północ w Bytomiu, pl. Kościuszki 9, p. 36 w dniach od 31. X. do 12. XI. br.

w godz. 8.00—11.00

Zainteresowani uzyskują od projektantów niezbędne wyjaśnienia oraz mogą zgłosić na piśmie swoje uwagi i wnioski do projektu planu.

Prezydent Miasta

(—) mgr Paweł Spyra

Kr 128

CO? GDZIE? KIEDY?

Pamiętaj o kwiatach

W tym tygodniu imieniny obchodzą:

4.XI. — Karol, Olgierd,
5.XI. — Elżbieta, Sławomir,
6.XI. — Feliks, Leonard,
7.XI. — Antoni, Florentyna,
8.XI. — Seweryn, Wiktor,
9.XI. — Ursyn, Teodor,
10.XI. — Andrzej, Ludomir.

Pamiętaj o kwiatach lub życzeniach z kwiatami. Drobną rzeczą, a wyraży sympatii ogromne.

TELEFONY

Informacje — telefoniczna 03, kolejowa 81-46-46, usługowa 81-28-56, turystyczna 015, uniwersalna 016, postój taksówek przy pl. Grunwaldzkim 81-81-21, ul. Witczaka 81-05-63, przy ulicy Piekarskiej 81-77-08.

POGOTOWIA

Ratunkowe tel. 81-44-44, Straż Pożarna 018, MO 017, Gazowe 81-20-09, Energetyczne 81-43-40, Pogotowie ulicznej sieci wodno-kanalizacyjnej 61-09-36, Stacja SANEPID 81-12-57.

DYŻURY SZPITALI

Interna — codziennie. Szpital Miejski nr 1, Zeromskiego, telefon 81-02-31. Chirurgia ogólna wtorki i czwartki — III Klinika Chirurgiczna, Batorego 15, tel. 81-00-21, środy, piątki, soboty, niedziele i poniedziałki Szpital nr 1 Zeromskiego 7, tel. 81-02-31. Chirurgia urazowa, wtorki, czwartki, soboty, druga i trzecia niedziela miesiąca — Wojewódzki Szpital Chirurgii Urazowej Piekary Śl., tel. 81-20-15, piątki i czwartka niedziela miesiąca. Klinika Ortopedyczna, Batorego nr 15, tel. 81-00-21. Laryngologia codziennie Szpital nr 1, ul. Zeromskiego, tel. 81-02-31. Okulistyka codziennie Szpital nr 1, ul. Zeromskiego 7, tel. 81-02-31.

OPERA

4 i 6 XI. — teatr nieczynny.
7 XI. godz. 17.00 — Bał baśni J. Swider.
8 XI. godz. 19.00 — Jezioro Łabędzie P. Czajkowski.
9 XI. godz. 19.00 — Straszny Dwór St. Moniuszko.
10 XI. godz. 18.00 — Jezioro Łabędzie P. Czajkowski (szkolne — abonamenty nieważne).

MUZEU

Ekspozycje stałe: „Kultura ludu śląskiego XVIII—XX w”. „Śsaki i ptaki krajowe”.
Ekspozycje czasowe: „Secesja ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku”, „Ludowe ozdoby i klejnoty Chorwacji” — ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Zagrzebiu, „Nepal — kraj — ludzie” — ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie.
Godziny otwarcia: wystawy czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych w wtorki, czwartki i soboty w godzinach od 10.00—15.00, w piątki w godzinach od 11.00—18.00. W środy wstęp bezpłatny w godzinach od 10.00—18.00. Na pół go-

TELEWIZJA

5.11. — PROGRAM 1

6.30 — Uprawa roślin, 7.00 — Hodowla zwierząt, 9.00 — Bajkowy koncert życzeń, 9.40 — Chłopcy z Odessy, film, 12.45 — Hodowla zwierząt, 13.15 — Mechanizacja rolnictwa, 13.45 Redakcja Szkolna, 14.00 — Radzimy rolnikom, 14.20 — Dla dzieci z cyklu: Sprawne ręce przy piosence, 14.50 — Hype-
rion, film, 16.15 — Zyciorys Kraju Rad, 17.00 — Wszystko za wszystko z prof. Michałowskim, 18.10 — Studio sport, 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży, 19.30 — Wieczór z dziennikiem, 20.40 — Znane i lubiane, 20.50 — Twarze Teatru — Elżbieta Karkoszka, 21.25 Sherlock Holmes i inni, 22.15 — Biesiady, 22.45 — 24 godziny, 22.55 — Studio przebojów, program rozrywkowy TV NRD, 23.40 — Język rosyjski — kurs podstawowy,

PROGRAM 2

14.50 — Fakty, opinie, hipotezy: Oskolpowana ziemia, film, 15.10 — Popołudnie podróży i przygody: Pasja, przygoda, ryzyko, podróże Elżbiety Dziwkowskiej, 16.10 — Coś za coś, film, 17.10 Uśmiechy starego kina — Ze świata burleski, 17.45 — Telekin sprząda lat, 18.40 — Nasz dzień, mag. inf.-publicyst. 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży, 19.30 — Wieczór z Dziennikiem, 20.40 — Znane i lubiane, 20.50 — Twarze Teatru — Elżbieta Karkoszka, 21.25 Sherlock Holmes i inni, 22.15 — Biesiady, 22.45 — 24 godziny, 22.55 — Studio przebojów, program rozrywkowy TV NRD, 23.40 — Język rosyjski — kurs podstawowy,

Oszczędzaj energię elektryczną!

ŻYCIE BYTOMSKIE 7

PREMIERA X MUZY

FILM PRODUKCJI RADZIECKIEJ • SCENARIUSZ: BORIS WASILIEW I KIRILL RAPOPORT • REŻYSERIA: LEONID BYKOW • ZDJĘCIA: WŁADIMIR WOJENKO • MUZYKA: GIEORGIJ DMITRIJEW • SCENOGRAFIA: GIEORGIJ PROKOPIEC

Szli żołnierze

Po 10 latach kariery aktorskiej znaczonej liryczno-komediowymi rolami w takich filmach jak „Mój ukochany”, „Wesoły chłopak” czy „Miłość Aioszy”, Leonid Bykow spróbował sił w reżyserii. W 1965 zrealizował komedię „Nieśmiały w akcji” — satyrę na biurokratów, kacyków i wazelinarzy. Spotkała się ona z dość chłodnym przyjęciem i prawdopodobnie dlatego następnym film nakręcił Bykow dopiero po 8-letniej przerwie. Tym razem odniósł sukces: komedia wojenna „W bój idą tylko „Staruszkowie” (wyświetlany w TVP) zdobyła i nagrodę na Wszechzwiązkowym Festiwalu w Baku i bity rekordy frekwencji.

Prostoduszna, miejscami naiwna opowieść o „Spiewającej eska-drze” nawiązywała do stylu i klimatu realizowanych w czasie wojny „Ku pokrzepieniu serc” wesołych filmów muzycznych („Śluby kawalerskie”, „Zwariowane łobki”, „Skrzydlaty dorożkarz”), których bohaterowie szli do boju z pieśnią i uśmiechem, kpiąc z wroga i niebezpieczeństwa.

Taką heroikomiczną formułę filmu wojennego kontynuuje Bykow w najnowszym swym dziele — „Szli żołnierze”. Mimo tragicznego finału — film ma wydźwięk optymistyczny, a obraz frontowego życia i walki młodziutkich żołnierzy przepełniony jest liryzmem i poczuciem humoru bohaterów, pomagającym im znosić okrutną rzeczywistość. Współczesna kłama spinająca wojenne epizody, wnosi do filmu ton nostalgii i refleksji, pełniąca zarazem ważną dramaturgiczną funkcję łącznika między dniem dzisiejszym a przeszłością sprzed 30 lat.

Coś z kuchni



KISZKA WARMIŃSKA: 1,30 kg ziemniaków (obrane), 10 dkg maki, 2 duże cebule, 40 dkg słoniny, sól, pieprz, smalec. Jelitę wieprzową lub folię aluminiową do napychania.

Ziemniaki zetrzeć na tarce, osączając masę na sicie. Słoninę pokrajać w drobną kostkę, dodać pod koniec drobniutko pokrajaną cebulę, gdy będzie rumiana — wlać gorącą słoninę z cebulą do ziemniaków, dodać masę, pieprz i sól, dobrze masę wymieszać. Nakładać ją w jelitę, wiążąc na obu końcach, lub ułożyć wałek wzdłuż na grubo wysmarowaną smalcem i wysypaną tartą bułką folię, dobrze kilkakrotnie zawiązując na górze i obu końcach. Ułożyć na blaszce do pieczenia i piec około 45 minut. Kiszke przyrządzoną w jelitach należy często polewać tłuszczem. Podawać z żurawiną i sezonowymi surówkami.

RYBA W SOSIE WELURO- WYM: 1/2 kg mrożonych filetów (dorsz, karmazyn, sola), nie panierowanych, 1/2 kg mrożonych pomidorów, 2 cebulki, 4 łyżki oleju sojowego lub arachidowego, 2 jajka, 15 dkg śmietany, szczypta tymianku, liść laurowy, sól, pieprz.

Pomidory opłukać wrzącą wodą i obrać ze skórki, pokrajać na ćwiartki. Usiekać cebulę. W płas-

kim rondlu rozgrzać olej, włożyć cebulę, a gdy stanie się szklista dodać pomidory i wszystkie przyprawy, dusić na słabym ogniu 10 minut. Włożyć wówczas pokrajaną w kawałki rybę, przykryć i od ponownego zawrzenia dusić na niewielkim ogniu ok. 20 minut. Wyjąć rybę do naczynia utrzymanego w cieple, sos przetrzeć przez sito, dodać śmietanę zmieszaną z żółtkami jaj i ogrzewać na słabym ogniu, mieszając, lecz nie dopuszczając do wrzenia. Gdy sos nieco zgęstnieje, zdjąć z ognia, polać nim rybę, i od razu podać z ryżem, lub makaronem czy ziemniakami i surówką.

KRUPNIK ROZBARSKI: 70 dkg miodu naturalnego, 1 dkg gałki muszkatołowej, 6 dkg imbiru, 6 dkg cynamonu, 3 dkg wanilii, 2 dkg ziela angielskiego, 1 dkg goździków, 1 litr wody, 1 litr czystej wódki eksportowej.

Wodę zagotować, dodać gałkę muszkatołową, startą oraz zmiełony imbir, cynamon w łasce, wanilię pokrajaną w paski, ziele angielskie i goździki niefuczone. Gotować ok. 20 min. na wolnym ogniu, następnie przecedzić, dodać miód, wymieszać przed podaniem zagotować, wrzucić napój przelać do dzbanka z przykrywką, dodać wódkę i szybko wymieszać.

WODNIK (21.I.—19.II.)
Siłownie postępujesz, nie wychodząc naprzeciw, nie wyciągając rąk po nowe zadania, spokojnie i solidnie wykonując prace aktualne, nie tracąc jednak z pola widzenia tego co nadchodzi. Odniesienie sukcesu zapowiadała te zadania, których podejmiesz się pod koniec tego tygodnia i im też poświęć całą swoją uwagę.

RYBY (20.II.—20.III.)
Nowy tydzień będzie dla Ciebie równoznaczny z dniami szczęśliwymi i pełnymi słonecz. Twój takt i naturalne zachowanie się ułatwiają Ci współżycie z otoczeniem i przysparzają wiele sympatii. To też ułatwi Ci sprawienie od czasu do czasu także i innym małych, miłych niespodzianek. Twoje nowe pomysły znajdują pełne uznanie.

BARAN (21.III.—20.IV.)
Masz niemało nowych planów. Dysponując zaś umiejętnością poznania, zorientujesz się, które z nich są rzeczywiście wykonalne. Początkowo jednak zastopuj nie-

co, jeśli idzie o ochotę działania i odczekaj. Potem musisz ze zdwojoną energią przystąpić do dzieła.

BYK (21.IV.—20.V.)
Jesteś w stosunku do innych zbyt powściągliwy(a), starasz się jednak zwalczać te zahamowania. To dobrze — w przeciwnym bowiem razie Twój współpracownik przestanie być w stosunku do Ciebie otwarci i w efekcie wiele utraci na tym dobra, wydajna współpraca.

BLIŹNIĘTA (21.V.—21.VI.)
Samopoczucie „Bliźniąt” zdaje się być zachwiane w swojej równowadze. Należy powstać niepokój, jak najszybciej i całkowicie przezwyciężyć, przede wszystkim zaś zdobyć się na stanowczo większą cierpliwość. Niełatwo Ci zmusić do tego, abyś odstąpił(a) od raz powziętego sądu — tym razem jednak należy to uczynić.

RAK (22.VI.—22.VII.)
W tym tygodniu postępujesz na każdym kroku z wielkim dla

DOSĆ
W restauracji stoi przy barze młody człowiek. Wypija jedną, setkę, drugą, trzecią.
Po czwartej zwała się z nóg i natychmiast zasypia.
Kelner, patrząc na niego, mówi:
— Taki to mi się podoba, on zawsze wie, kiedy ma dość!

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ
— Czy jesteś pewna, że wyjdiesz kiedyś za mąż? — pyta dziesięcioletnia dziewczynka koleżankę.
— O, tak, myślę, że co najmniej ze trzy, cztery razy...

Życie z humorem

PO POGRZEBIE
Przed bramą cmentarną do wdowy w czerni podchodzi dawna koleżanka:
— Serdecznie ci współczuję — mówi.
— Mam nadzieję, że mąż nie męczyci się zbyt długo?
— Nie żyliśmy w separacji już ponad 10 lat...

WYPUKŁOŚCI
— Czy wiesz, że według wypukłości głowy, można poznać charakter człowieka?
— Czyżby? A ja myślałem, że według tego można jedynie wnioskować o charakterze jego żony...

Secessja — styl, który wywarł wpływ na prawie wszystkie dziedziny życia schyłku XIX i początków XX wieku. „Młody styl” jak nazywano secesję przełamał panujący wszechwładnie historyzm i stał się początkiem sztuki nowoczesnej. Oto przykład sztuki użytkowej — platerzy z polskich wytwórni, prezentowane na wystawie w Muzeum Górnośląskim.

Zdjęcie: M.FLEISCHER

Nowe »Poglądy«

Numer przypadający na 60 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej (nr 21 na 1—14 listopada 1977 r.) w przeważającej mierze wypełniają artykuły dotyczące spraw radzieckich, odnoszących się do obszarów kultury. A więc w plastyce przypomniano reprodukcjami i opisem sztukę okresu Wielkiego Października, w felietonie wstępny Albin Siewierski pisze o linii uczuć, łączącej nasze województwo z górniczym okresem Doniecka. O Leninie jako wzorze osobowości ujmując opis tej postaci z innej niż zwyczajnie strony Kazimierz Zarzycki przybliża postać wodza rewolucji w aspekcie czysto ludzkim, powszednim.
Opublikowano wiersze z tzw. cyklu polskiego, radzieckiego poety Władimira Zamiatina. Krystyna Loch sięgnęła po temat najbliższy, jeśli do współpracy polsko-radzieckiej, opisując skutecznie współdziałanie w hucie „Katowice”. Jadwiga Kudirko (ZSRR) w niezwykle interesujący sposób przedstawia losy polskie w Gruzji. Reportaż ukazuje wrastanie Polaków, których losy polityczne przywiodły do Gruzji, w nowe społeczeństwo. Felieton filmowy (Jana Lewandowskiego) koncentruje się na współczesnej kinematografii radzieckiej, a w recenzji Renata Zwoźniakowa omawia przedstawienie radzieckiej sztuki A. Gelmana „Protokół pewnego zebrania partyjnego”, wystawionej w Teatrze Nowym w Zabrzu.
Za radzieckim miesięcznikiem „Teatr” zamieszczono obszernie fragmenty dyskusji o dramaturgii radzieckiej, niezwykle aktualnej ze względu na odbywający się w Katowicach VIII Ogólnopolski Festiwal Dramaturgii Rosyjskiej i Radzieckiej. Temuż Festiwalowi poświęcony jest artykuł Stanisława Wilczka. Całą kolumnę przeznaczono na wiersze Aleksandra Pliecenki, w tłumaczeniu Jana Goczoła. W „Interpretacjach” omówiono wiersz Lucjana Sienkiewicza „Kasa”. Poza kolejnym cyklem opowieści o Lou, znajdziemy w numerze recenzje książek, kronikę kulturalną oraz felieton Kory.



Ci w tym tygodniu nie zabraknie. a na które rzetelnie zasłużyłeś(aś).

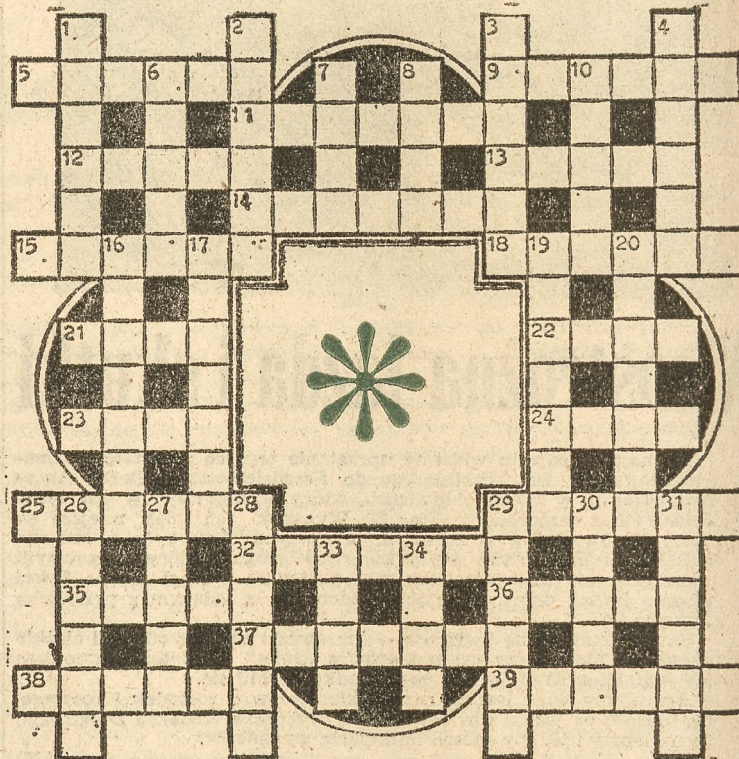
LEW (23.VII.—23.VIII.)
Występujące na początku trudnienia w prawidłowym przebiegu wykonywanego zadania zostaną w dwójnasób nadrobione już w drugiej połowie, dzięki dobrej współpracy i zrozumieniu dla rozwiązywanego problemu.

PANNA (24.VIII.—23.IX.)
W tym tygodniu należy przystąpić do realizowania już dawno powziętego planu, a ponadto war-

ZNACZENIE WYRAZÓW:
Poziomo: 5. wysoka, spiczasta czapka z grubego materiału lub futra, 9. np. kapitan, 11. przepisywany mundur, 12. nakład pieniężny na określony cel, 13. może być gimnastyczny, mody itp., 14. jednostka organizacyjna lub bojowa lotnictwa, 15. brat Poluksa, 18. sypia pod miedzą, 21. jest niezbędny w każdej redakcji, 22. dymi na Sy cylii, 23. obraz lub utwór literacki bez żadnej wartości, 24. jedna z kończyn, 25. spadziasta piaszczyna na nasypu ziemnego, 29. wynik, konsekwencja, 32. występuje w balecie, 35. twórca religii popularnej na terenie Azji Płd.-Wsch. (około 560 — 480 pne), 36. bóstwa przeznaczenia w mitologii rzymskiej lub „pluca” miasta, 37. zbudowany jest z niej Wszechświat, 38. umożliwia otwarcie drzwi, 39. miejsce spacerów w kurorcie.

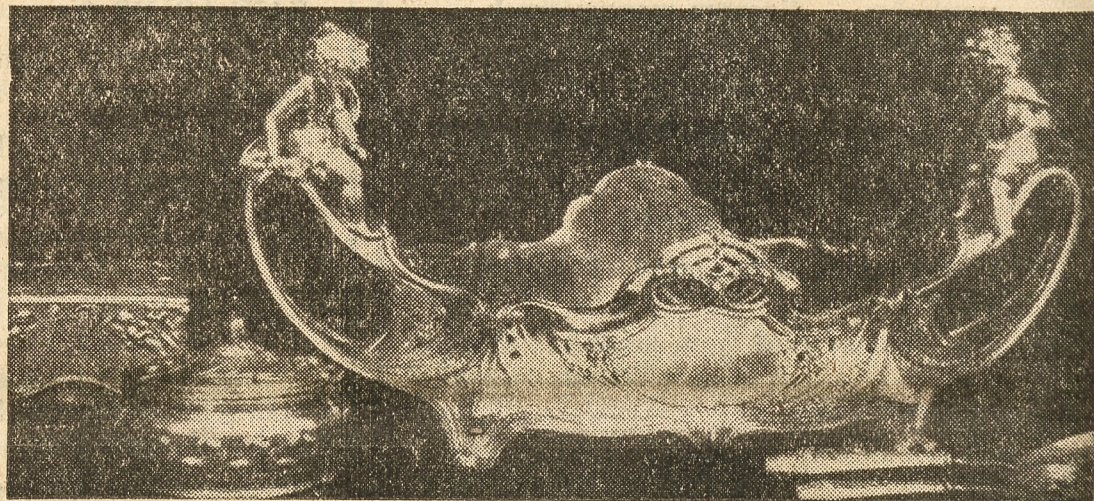
Pionowo: 1. stolica z Kremlm, 2. należy do jednośladow, 3. wskazuje kierunek północny, 4. z drugiej strony orzełka, 6. wieje od wyżu podzwrotnikowego ku równikowi, 7. ma 100 lat, 8. tkanina używana do wzmacniania opon sa mochodowych, 10. nawet jedna może być przyczyną pożaru, 16. główne miasto państwa, 17. dawniej broń, a obecnie sprzęt sportowy, 19. zbiór roślin zasuszonych i odpowiednio ułożonych, 20. odstępa, zdradca, 26. bardzo twardy metal srebrzystoróżowy o dużym zastosowaniu w technice, 27. leży nad rzeką Mleczną, 28. stał na czele Kozaków, 29. broń muszkietera, 30. wrzątek, 31. terytorium podległe emirowi, 33. „litera” na pięcio linii, 34. płynie przez Saragossę.

Krzyżówka nr 44



Wśród czytelników, którzy w zówkli nr 42 nagrody książkowe otrzymują: Krystyna Denkowicz Bytom, ul. Chorzowska 28 m.3, Zofia Kurowska Bytom, ul. Harcerska 5 m.27, Gabriela Paweł Bytom ul. Rostka 15, Józef Schliser Bytom, ul. Rostka 15 m.17.

ZDOBYWCY NAGRÓD:
Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki wysyłamy pocztą.



Okno — wizytówką mieszkania
W dużym wyborze, modne, praktyczne i efektowne

FIRANKI „FAKO”

polecają sklepy WPHW O/Bytom:

- „Hermes” Radzionków, ul. Wojska Polskiego,
- „Żakard” Bytom, ul. PPR 20,
- „Len” Bytom, ul. 1 Maja 5,
- „Dekoracje” Bytom, ul. 1 Maja 29

Życzymy udanych zakupów!
108kr



SKORPION (23.X.—22.XI.)
Twój osobisty urok i miłe obejście sprawiają, że jesteś wszędzie mile widziany(na). Sęk w tym, że patrzysz na swoje otoczenie przez zbyt różowe okulary. Bądź rzeczowy(a) i patrz trochę na siebie, wtedy przynajmniej Ci to z wielkim trudem, nie odrzucaj jednak — tak w sprawach wielkich jak i małych — dobrej rady przyjaciół.

STRZELEC (23.XI.—21.XII.)
Musisz się niesieć, w tym tygodniu liczyć z powstaniem małych rozdziewków tak w życiu zawodowym jak i prywatnym.

Łatwo jednak przyjdzie Ci przywrócić dobrą atmosferę drogą rzeczową, spokojnej rozmowy. Niepewne jeszcze dotąd plany przyjmą w tym tygodniu realne kształty. Bądź więc na to przygotowany(a).

KOZIORÓŻEC (22.XII.—20.I.)
Można Ci będzie w tym nowym tygodniu pozazdrościć! Wszystko pójdzie Ci jak po sznurku i możesz się (bez zadzierania jednak nosa!) szczerze cieszyć z odniesionego sukcesu i tak wspaniałych wyników pracy. Dużo nowych wzorów w życiu prywatnym, oraz scementowanie ważnej dla Ciebie znajomości.

„ŻYCIE BYTOMSKIE” — tygodnik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” 40-083 Katowice ul. Młyńska 1. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: Plac Kościuszki 11, nr kodu 41-902 Bytom. Nr telefonu: redaktor naczelny 81-44-15; sekretariat 81-06-79; dziennikarze 81-26-63. Ogłoszenia przyjmuje się codziennie w godz. 9—18, w soboty 9—13. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne ul. Liebknechta 22. 40-083 Katowice. Nr indeksu: 38505. Nakład: 28.949 egz. Nr zam. 4143/77. P-6